Nr. 9 i 10. Kraków, Piątek 13 Stycznia 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Zmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała prokuratorya państwa za treść zamieszczonego w drugim fejletonie początku artykułu p. t. „Car Aleksander III“. Ze względu na zarządzoną konfiskatę nie możemy drukować dokończenia inkryminowanego artykułu aż do chwili, w której sąd orzecze, czy zarządzona przez prokuratoryę konfiskata jest usprawiedliwioną. Przepraszamy najmocniej czytelników za tę przerwę i wydajemy dziś nuner podwójny, z powtórzeniem artykułów niezbędnych dla utrzymania toku spraw.

Projekty reformy ustawodawstwa prasowego.

III.

O wiele więcej niż obowiązek składania kaucyi a może więcej niż opłata stempla ciąży na dziennikarstwie zakaz kolportowania. Zakaz ten nie dozwala ułatwiać nabycia dziennika, a znaczenie jego zrozumie łatwo każdy, kto choćby raz tylko przypatrzył się stosunkom zagranicznym. Tam na ulicy, w lokalach publicznych, spotyka się co chwila z kolporterem, który na sprzedaż ofiarowuje przechodniom jakiś dziennik, a łatwo zrozumieć, iż ułatwienie takie zachęca do nabycia. W ten sposób rozchodzi się za granicą tysiące egzemplarzy: dzienniki znajdują pokup tam, gdzie u nas dotychczas nie powstała nawet myśl o potrzebie zaznajomienia się z najświeższemi wiadomościami. Takie ułatwienie sprzedaży pozwala znowu na obniżenie ceny i również w ten sposób przyczynia się do rozpowszechnienia dzienników. U nas nie tylko kolportowanie jest niemożebnem, ale nawet sprzedaż w zamkniętych lokalach (sklepach) zależy od zezwolenia władz administracyjnych, a władze te mają prawo zabronić sprzedaży pojedynczych numerów i z prawa tego niejednokrotnie korzystają.

Pod tym względem projekt komisyjny wprowadza bardzo pożądaną i doniosłą zmianę. Wprawdzie na sprzedaż pojedyńczych numerów po ulicach i w lokalach publicznych, oraz na zbieranie abonentów i w przyszłości potrzeba będzie zezwolenia wł dz administracyjnych, ale władze te nie będą mogły odtąd zezwolenia tego odmówić nikomu kto posiada obywatelstwo austryackie i ukończył lat 16. jeżeli nie przemawia przeciw niemu jeden z powodów wymienionych w ustawie. Powody te są natomiast tego rodzaju, że tylko w wyjątkowych wypadkach będzie można odmówić udzielenia zezwolenia. Wykluczone będą tylko osoby, które były karane za zbrodnię albo czy to za występek czy przekroczenie z chęci zysku pochodzące, lub przeciw moralności popełnione, oraz osoby nawiedzone chorobą zaraźliwą lub budzącą wstręt. Przyznać zaś należy, że wykluczenie, dla którejkolwiek z wymienionych przyczyn jest zupełnie słuszne i usprawiedliwione. Wszak uczciwy wydawca tylko przez nieświadomość mógłby powierzyć sprzedaż dziennika osobie posiadającej jedną z tych wad i będzie szczęśliwym jeżeli władze zwrócą uwagę jego na te nieznane mu braki kandydata. Raz otrzymane zezwolenie nie może być również cofniętem pod żadnym pozorem, chyba iż zajdzie jedna z wymienionych okoliczności, które usprawiedliwiają odmówienie zezwolenia, a więc gdyby posiadający zezwolenie popadł następnie karze jednej z wymienionych przestępstw, albo popadł w chorobę zaraźliwą lub budzącą wstręt. Projekt komisyjny zawiera wreszcie postanowienie, iż żadnemu z pism krajowych nie wolno odmówić lub odebrać zezwolenia na sprzedaż pojedynczych numerów.

Komisya uchyliła radykalnie, wymienione trzy zapory, krępujące materyalny byt i rozwój dziennikarstwa. Nie tak stanowczo postąpiła komisya z objektywnem postępowaniem i pod tym względem pozostawiają projekty nowel wniesione do Izby poselskiej wiele do życzenia. Panowanie objektywnego postępowania nie skończy się wcale z chwilą, w której rozpoczną obowiązywać obie nowele. Jak dotychczas w wypadkach, w których ściganie winnego będzie niemożebnem, prokurator będzie mógł u sądu uzyskać orzeczenie, że treść pewnego artykułu lub dzieła zawiera w sobie znamiona zbrodni, występku lub przekroczenia i uzyskać zakaz rozszerzania tego artykułu lub dzieła pomimo, że ani autor, ani redaktor, ani żadna z osób odpowiedzialnych za treść artykułu lub dzieła nie będzie pociąganą do odpowiedzialności. Jak dotychczas przeciw takiemu orzeczeniu osobom interesowanym służyć będzie środek prawny zwany rekursem, po czem odbywać się będzie publiczna rozprawa i sąd powtórnie będzie orzekał, a od orzeczenia tego służyć będzie prawo rekursu do wyższej instancyi. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że powinny istnieć środki pozwalające zabronić rozszerzania się artykułów lub dzieł zawierających treść karygodną, nawet w tych wypadkach w których nie można wyśledzić winnego, ale przecież należało owe wypadki ująć w ścisłe ramy i nie sankcyonować złego, które tak silnie a tak powszechnie potępiono. Dopóki bowiem istniec będzie dotychczasowy kodeks karny, zawierający cały szereg przestarzałych, i aby użyć wyrazu motywów komisyi „kauczukowych“ przepisów, i dopóki istnieć będzie objektywne postępowanie, swoboda myśli krępowaną będzie pomimo, że jak zaraz wykażemy, projekty nowel wprowadzają pewne i to dość znaczne ulgi.

Obok konfiskat powyższego rodzaju projekty zatrzymują również konfiskatę prewencyjną. Jak wiadomo konfiskata prewencyjna może być zarządzoną albo z powodu niedopełnienia pewnych formalności przepisanych w ustawie prasowej, jak n. p. niedoniesienie o zmianie redaktora odpowiedzialnego, nie wymienienie wydawcy i t. p., albo z powodu treści artykułu lub dzieła.

Otóż projekty komisyjne nie zmieniają wcale przepisów, co do konfiskat z powodu niedopełnienia formalności przepisanych ustawą prasową. Pod tym względem nie możemy żadną miarą zgodzić się na postępowanie komisyi. Zdaje nam się, że jeżeli nie we wszystkich, to przynajmniej w znacznej części wypadków niezastosowania się do przepisów ustawy prasowej, nie ma najmniejszej potrzeby stosować środka tak drastycznego, jak konfiskata. Czy n. p. w razie niedoniesienia o zmianie redaktora nie wystarczyłoby nałożenie grzywny lub oznaczenie kary aresztu na winnego? Sądzimy zatem, że tego rodzaju konfiskaty należało całkiem uchylić, a przynajmniej ograniczyć do bardzo nie wielu wypadków. Dla czego tego nie uczyniono, nie wyjaśniają motywa komisyjne i my zrozumieć nie możemy.

Konfiskaty prewencyjne z powodu treści artykułu lub dzieła projekty komisyjne ograniczają do kilku ściśle określonych wypadków i przyznać musimy, że przez te postanowienia stępiono znacznie ostrze postępowania objektywnego. Jest to rzeczywiście wielki i doniosły postęp, a dziennikarstwo odetchnie swobodniej, jeżeli projekty nowel będą uchwalone i sankcyonowane. Chociaż bowiem i w przyszłości prokuratorowie będą mogli w postępowaniu objektywnem uzyskiwać orzeczenia konfiskat, które w niczem nie będą się różnić od dzisiejszych orzeczeń, to dzienniki orzeczenia te dosięgać będą już w chwili, w której artykuły inkryminowane będą w rękach wszystkich. Orzeczenia takie stracą zresztą znaczenie dla prokuratora i dla tego rzadziej będziemy się z niemi spotykać. Ulgi te odnoszą się jednak tylko do dziennikarstwa. Większe dzieła i broszury, które z natury rzeczy o wiele powolniej dostają się do rąk czytelników i nie tak szybko się rozszerzają, będą i nadal pod całym ciężarem objektywnego postępowania.

W myśl przepisów projektowanych nowel, konfiskatę prewencyjną z powodu treści artykułu lub dzieła zarządzić będzie można tylko w następujących wypadkach: 1) obrazy majestatu (§ 75 k. k.). 2) w razie pobudzania do wzgardy dla monarchy (§ 65 ustęp a. k. k.), obrazy Boga (§. 122 ustęp a. k. k.), 4) rozszerzania wiadomości o operacyach wojennych połączonego z niebezpieczeństwem dla państwa lub wbrew wyraźnemu zakazowi (art. IX ustwawy z 17 grudnia 1862 i 8 dz. u p z r, 1863). 5) wzywania lub podburzania do popełnienia zbrodni lub występku lecz tylko wtedy, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo, że w razie opóźnienia konfiskaty może natychmiast nastąpić popełnienie zbrodni lub występku i 6) obrazy moralności lub wstydliwości (§ 516 k. k.).

Z przytoczonych tu przepisów, zdaje nam się, że wypadek piąty nie określono dość ściśle. Wypadek ten obejmuje bowiem wzywania lub podburzania do wszelkich zbrodni i występków znanych w ustawodawstwie karnem. Zastosowanie tego przepisu może zatem przyjąć bardzo szerokie ramy. Ograniczenie, że konfiskata nastąpić może tylko wtedy, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo natychmiastowego spełnienia lub występku, pozostawia również szerokie pole subjektywnym zapatrywaniom. To też postanowienie powyższe budzi w nas obawy, że ustawa nie nakłada konfiskatom dostatecznych szranek i musimy stanowczo oświadczyć się za usunięciem a przynajmniej zniesieniem tego ustępu projektowanych nowel.

W końcu musimy jeszcze podnieść jeden brak w projektach komisyjnych. Ustawa przyznaje prawo żądania wynagrodzenia z funduszów państwa, jeżeli konfiskata zarządzona przez władze bezpieczeństwa, nie została zatwierdzoną. Brak jednak przepisów, jak należy wymierzać to wywynagrodzenie i co ma być przedmiotem odszkodowania. Praktyka pod tym względem jest nader rozmaita i przyznawane wynagrodzenia są nieraz śmiesznie niskie, a nigdy nie wyrównują rzeczywistym szkodom, jakie spowodowała konfiskata. Komisya nie uchyliła tych braków i nie projektuje postanowień, zawierających zasady, według których należy wymierzać wynagrodzenie i które uchyliłyby dotychczasową praktykę.

Projekty, wniesione w Izbie poselskiej, zawierają zatem pewne doniosłe zmiany, które wyjdą na korzyść dziennikarstwu. Daleko im jednak od spełnienia wszystkich postulatów swobody ducha. Nie mogą one zatem wzbudzić entuzyazmu i uchodzić za ostatnie słowo w sprawie reformy ustawodawstwa prasowego. Sądzimy jednak wraz z komisyą poselską, że nie nadeszła jeszcze chwila w której możnaby domagać się bardziej radykalnej reformy. Musieliśmy zatem ze względu na tak ważne zmiany jak zniesienie stempla i kaucyi, dozwolenie kolportowania i ograniczenie konfiskaty oświadczyć się za projektami. Pragniemy jednak, aby przynajmniej te zmiany, które w tych szczupłych granicach wytknęliśmy jako konieczne, przeprowadzono w Izbie poselskiej. Pragniemy również, aby sprawa jak najprędzej przyszła pod obrady obu Izb i posłów naszych prosimy, aby dołożyli starań w tym celu.

25 lat autonomii w powiecie krakowskim.

I.

W roku 1891 powiatowa i gminna w Galicyi autonomia dobiegła ćwierci wieku swego istnienia. Okres to czasu, nawet dla naszego biednego samorządu niewątpliwie dostateczny i stósowny, aby na niejakich danych przedstawić obraz rozwoju i dotychczasowych wyników działalności ciał autonomicznych. Tą myślą kierował się nasz Wydział krajowy i wezwał przed dwoma niespełna laty wszystkie Wydziały powiatowe, aby mu przedłożyły dokładne i faktycznemu stanowi rzeczy odpowiadające sprawozdania z swej 25 letniej pracy.

Wezwaniu temu krakowski Wydział powiatowy jeden z pierwszych uczynił zadość. Zachęcony zaś uznaniem, jakiego wygotowane przezeń sprawozdanie w Wydziale krajowym doznało, wydał je świeżo w osobnej publikacyi, której ze względu na poważny jej charakter i sumienność opracowania bliższą poświęcimy uwagę.

Publikacya ta wyszła z pod pióra sekretarza Wydziału pow. krak. dra S. Stafieja, zawiera w drugiej swej części obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z działalności krakowskiej reprezentacyi powiatowej od początku jej istnienia po koniec roku 1890, ułożone na podstawie obfitych materyałów, jakich dostarczają protokoły posiedzeń Rady i Wydziału, księgi kasowe, budżety, zamknięcia rachunkowe i inne akta Wydziału; pierwsza zaś część wydawnictwa podaje treściwą statystykę krakowskiego powiatu, służącą niejako za tło i ramy dla obrazu treścią drugiej części objętego. Nadto illustruje publikacyę cały szereg tabel statystycznych, ułożonych przejrzyście i mniej lub więcej wyczerpująco, co wszystko składając się na całość dla intelligentnego czytelnika nader zajmującą, podnosi znaczenie i wartość tej pracy historyczno-statystycznej.

Idąc za przewodnią myślą tej publikacyi, postaramy się o wyjęcie z niej i streszczenie ważniejszych ustępów.

W części statystycznej rozpatruje autor powiat krakowski ze względu na jego powierzchnię i podział terytoryalny, na ludność, na kulturę i przemysł, na urzędy, parafie, szkoły i na podatki.

Powierzchnia powiatu krakowskiego wynosi 499·437 kilometrów kwadratowych. Jest więc nasz powiat z wszystkich powiatów w Galicyi najmniejszy, powierzchnia jego więcej niż o połowę mniejsza jest od przeciętnej powierzchni powiatów, wynoszącej 1060·756 klm.

Pod względem terytoryalnym dzieli się on na 302 miejscowości, a 107 gmin administracyjnych. Gmin katastralnych jest 105, podatkowych 110. Miasta ani miasteczka w powiecie nie ma, są tylko gminy wiejskie (109) i obszary dworskie (94).

Ludności obecnej w powiecie z końcem roku 1890 było ogółem 73,381, mianowicie męskiej 36,645 (49·93 %), żeńskiej 36.736 (50·07 %). Gęstość zaludnienia jest więc tu bardzo znaczna na jeden kilometr kwadratowy przypadało mianowicie 147 mieszkańców, podczas gdy przeciętnie w całym kraju tylko 84. W ogóle uwzględniając zupełny brak miast i miasteczek w powiecie krakowskim twierdzić można, że gęstość zaludnienia jest w nim z całego kraju największa. Przewyższa go jeden tylko powiat wielicki, gdzie 160 mieszkańców na 1 klm. kw. przypada, tam jednak wpływają na to dwa większe miasta: Wieliczka a zwłaszcza Podgórze, liczące samo 13.144 ludności. Po krakowskim następują dopiero powiaty: Biała (145 mieszkańców na klm. kw.), Tarnów (128), Wadowice (122), Przemyśl (12[illegible]), Stanisławów (121), pomimo że w tych powiatach położone są znaczniejsze i ludne miasta.

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

29 (Ciąg dalszy.)

X.

Kiedy się lada piwniczna zatrzasnęła, Marynia znalazła się od razu w ciemności. Zbyt raptowne przejście od światła do ciemności oślepiło ją zupełnie. Zatrzymała się nagle i instynktownie na wschodku. Nie wiedziała gdzie iść. Stęchłe, cuchnące powietrze ją otoczyło, przesiąkło zimnem, mającem zapach grobu. Roztworzyła ramiona i wyciągać poczęła ręce. Z tyłu za nią, a raczej nad głową drzwi były, wysunęła więc ręce naprzód, szukając oparcia — i nie znalazła go. Długo wodziła w powietrzu rękoma, aż opadły nareszcie, nie zatrzymawszy się nigdzie.

Słyszała jakieś jęki, płacze, modlitwy, wydobywające się niby z głębi, ale nie umiała sobie zdać sprawy z jakiej to strony. Więc znowu obie ręce rozwiodła i wodzić poczęła po stronach. Przesuwała niemi to w jednę to w drugą stronę, nareszcie uczuła, że palce lewej ręki dotknęły jakiegoś stałego przedmiotu.

Posunęła się mimowolnie w tę stronę — i dłoń jej oparła się o coś zimnego, oślizłego....

Cofnęła rękę ze wstrętem.

— Są wschody — odezwał się jakiś słaby głos z głębi podziemia. — Musi być pewnie kilkanaście.

Ktoś zrozumiał stan jej i położenie i w ten sposób z pomocą przyszedł.

Nie mogła zejść w pociemku bez pomocy. Zbliżyła się więc znowu do owej ściany oślizłej i, opierając się o nią, schodzić poczęła.

Chłód, zaduch, jęki i szmery zamkniętych tu ludzi wróciły jej przytomność. Zaczęła sobie zdawać sprawę z położenia.

— Przynajmniej nie będę sama... — myślała.

Im schodziła głębiej, tem więcej ją ogarniał zabijający zapach smoły.

Zeszła nareszcie. Nie widziała nikogo, ale czuła blizką obecność ludzi.

— Tutaj, tutaj proszę iść... — odezwał się ten sam głos, co i pierwiej.

Szła na dźwięk tego głosu po omacku.

Nagle uderzyła się o jakiś twardy przedmiot całą piersią. Mimowolnie wyciągnęła ręce — i ręce jej dotknęły czegoś lepkiego.

— Tam są beczki ze smoły — przestrzegano ją.

Zapóźno przestrzeżono. Istotnie pod ścianami, z obu stron stały szeregiem beczki ze smołą i dziegciem — jedne zabite jeszcze na głucho, inne do połowy już wypróżnione; obok beczek stały szafliki, smołą wypełnione, które dawniej jeszcze na noc do lochów schowano.

Każdy, kogo tylko wtrącono do tej piwnicy, nie mijał smoły.

Kiedy się już do ludzi zbliżyła rozpoczęły się wypytywania: kto, zkąd?

Powiedziała swoje nazwisko.

Nagle z pod ściany doleciał krzyk łzami nabrzmiały:

— Maryniu! Dziecko moje!

— Mamuńciu moja droga!

Poznały się bez światła i w ciemności, na dźwięk głosu szły do siebie.

Odszukały się...

Cała rodzina, z wyjątkiem Olszowskiego, będącego kędyś pod Barem, znalazła się we wspólnej piwnicy.

Nikt powitania rodziny nie widział.

Matka zapomniała na chwilę o nieszczęściu, a w ciągu dwóch godzin niespełna podwakroć płakała łzami radości.

Szczęśliwa była, że miała dzieci przy sobie.

Wszyscy, spędzeni do tej piwnicy, byli znajomi. Opowiadano więc sobie wzajemnie własne nieszczęścia i cudze, płacząc i wzywając miłosierdzia bożego.

W chwili kiedy w ciemnej piwnicy zgromadzonych kilkudziesiąt ludzi modliło się i płakało, charcyzy budzić się poczęli.

Skomunikowano się ze strażą, otaczającą zewnątrz miasto i przekonano się, że w całej okolicy nie ma ani jednego żołnierza polskiego, któryby mógłby wystrzałem z rusznicy bodaj na chwilę przerwać im spokój. Zwołano co sprytniejszych mieszczan i rozpytano ich, czy nie ma w okolicy jakiego wojska.

Tu i ówdzie można byłoby znaleść trochę nadwornych kozaków, ale z ostrożności nie posyłano ich nawet.

Na środku rynku, o jakie może dwieście kroków od ratusza, rozsiadł się ataman ze starszyzną. Nie rozbijał sobie namiotu, bo każdy dom żydowski stał mu otworem.

Ledwie się obudził, pchnął jednego z „mołodyków“ na miasto.

— Żeby tu nam zaraz „*borosno*“ było i picie! — rzekł stanowczo. — Weź ze sobą „dowbysza“ i wybębnić każesz mój rozkaz.

„Mołodyk“ ruszył z kopyta.

Pokazało się jednak, że mieszczanie sami domyślili się tego.

Wnet po wyjeździe „mołodyka“ zaczęto zwozić i znosić traktament dla pana pułkownika. Wszystko, co kto miał najlepszego i najsmaczniejszego niósł lub wysyłał na rynek, ażeby dzikość watażki uspokoić. Jedni przywozili swoje, drudzy — cudze. Gubernatora nie było wprawdzie w Bohusławiu, bo wraz z rodziną umknął na Wołyń, ale pozostały po nim napełnione winem, miodem i gorzałką, piwnice, które wypróżniano teraz dla ułagodzenia „pułkownika“.

W krótkim bardzo czasie rynek cały napełnił się jadłem i napojem. Mieszczanie jednak i żydzi siedzieli cicho po kryjówkach.

Szelest, zetknąwszy się z tymi, którzy „boroszno“ przywozili na rynek, szepnął im, że ataman się gniewa, że go trzeba koniecznie przebłagać i posłać deputacyę z pokłonem t. j. z chlebem i solą, że musi być na czele pop, a udział w deputacyi powinni wziąć i żydzi. Niech się pokłonią atamanowi i proszą o opiekę.

Nie tyle chciał przez to przyjemność zrobić Maksymowi, ile pragnął wystąpienie jego i niepohamowaną dzikość otoczyć pozorami sprawiedliwości, a pokorą uspokoić krwiożercze instykta.

Watażka jednak był obecnie tak niepohamowanym, że się z lubością w krwi ludzkiej nurzał. Zapach krwi miał dla niego osobliwy urok... nie umiał mu się oprzeć, pożądał go i póty kipiał i burzył się, aż swoje krwiożercze pragnienie uspokoił. Gdy na niego taka chwila naszła — gotów był mordować i męczyć wszystkich, a nie potrafiłby przebaczyć nawet matce rodzonej

Wtedy radami Szełesta gardził, który go do uspokojenia się powoływał i broczył dalej, aż się krwią nasycił.

Takie pragnienie opanowało go teraz.

Mieszczanie bohusławscy, znosząc Żelezniakowi i jego towarzyszom „boroszno“, na palcach chodzili koło niego..... ale watażka zasępiony był i gniewny. Iskry mu z oczu leciały. Nie mówił co dolega, ale ci co go znali, wiedzieli czego mu braknie.

Tymczasem ustawiono stoły, rozkładano na nich jadło, wtaczano na rynek beczki z piwem, miodem, gorzałką. Wszystko to odbywało się cicho ale sprawnie, jak gdyby na komendę.

Wreszcie zasiedli wszyscy do jedzenia.

Watażka kazał zwołać „dowbyszów“ i wyprawił ich na czele kilku mołodyków, z rozkazem, ażeby się nikt nie upijał: kto upije się, łeb mu utnie. Pić można, ale przebierać miarkę... wara! Można będzie pohulać wtenczas, kiedy pozwolą. Teraz on obawiał się jeszcze. Nie chciał wierzyć, ażeby mu na łup oddano całe miasto bez wystrzału. Spodziewał się jakiejś zasadzki..., pragnął tedy być na pogotowiu do walki.

Nie ściągnął więc straży obwodowej, ażeby być tem bezpieczniejszym. Gdy zaś sam z połową watahi zasiadł do jadła, druga połowa odbywała czaty i pilnowała, ażeby ani jeden człowiek za obręb miasta nie wychylił się, a ulokowana na najwyższych drzewach straż miała oko na całą okolicę.

Starszyzna z watażką na czele siedziała już przy stole, gdy znać dano, że deputacya mieszczan przyszła powitać pułkownika.

Maksym przyjął wiadomość obojętnie i napozór spokojnie.

— Niech przyjdą.

W głosie jego brzmiała złość ukrajona. Oczekując na nich jadł kiełbasę, zakrapiając ją kielichami gorzałki. Wina i miodu ani się dotknął. To pański napój. Pił go wtedy dopiero, kiedy już miał dosyć siwuchy.

Z bocznej uliczki od ratusza wysunęła się garstka ludzi, na czele której postępował pop, pontyfikalnie ubrany, za nim kilku starców bez czapek, niosło w ręku chleby, kołacze, a jeden z nich trzymał talerz, na którym leżał bochen chleba, a na nim grudka soli.

Stanęli przed watażką, który nie wstał nawet na ich powitanie. Jadł najobojętniej trzymaną w ręku kiełbasę i palanicą pszenną zagryzał.

Podniósł wreszcie spojrzenie na posłów. Deputaci pochylili głowy na znak pokory a pop, krzyż ku niemu zbliżywszy, oracyę krasomówczą rozpoczął:

— Jak słońce świeci i ogrzewa...

Watażka przerwał mu szorstko:

— Wy tu po co?

Pop zapomniał naraz pilnie wyuczonej mowy i coś bełkotał

Starzec, chleb na misie mosący, do stołu się zbliżył.

— Przyszliśmy powitać Waszą Wielmożność — rzekł kłaniając się — z chlebem i solą i prosić o opiekę nad miastem i nami

Żelezniak, słuchając, świdrował starca oczyma, pełnemi iskier.

— Zapóźno!

Krótki, urwany wykrzyk wypowiedziany tonem

Na taką gęstość zaludnienia w pow. krakowskim wpływają głównie gminy podmiejskie, z których niejedne uchodzić mogą za przedmieścia Krakowa, jak: Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec Czarna Wieś, Nowa Wieś Narodowa, Krowodrza Prądnik Czerwony i Grzegórzki, a które razem liczą 15 867 mieszkańców tj. więcej niż 1/5 część całej ludności powiatu.

Między poszczególnemi gminami bardzo znaczne pod względem zaludnienia zachodzą różnice Najludniejsza gmina Zwierzyniec liczyła 2688 mieszkańców, najmniejsza Węgrzynowice 77. Gmin z ludnością nad 2000 było razem pięć, z ludnością zaś poniżej 100 było dwie. Siedm wsi miało od 100—150 mieszkańców.

Pod względem wyznań ludność powiatu krakowskiego wykazuje 71.675 (97·67 na 100 mieszkańców) rzymsko katolików. 1558 (2·12%) żydów. 90 (0·12%) grecko katolików i 58 (0.09%) ewangelików.

Rzymsko katolickiej ludności więcej od naszego powiatu mają tylko powiaty: myślenicki (98.07%) i żywiecki (97·74%). Z tymiż powiatami rywalizuje krakowski co do najmniejszego w kraju stosunku procentowego żydów. w pow. żywieckim jest ich 1·95%, w myślenickim 1·91%. Największym w kraju procentem żydów cieszy się, jak wiadomo. powiat drohobycki, posiada ich bowiem 20 na 100 mieszkańców.

Według spisu 1869 r. było w pow. krakowskim 1347 (2·45%) żydów, w roku zaś 1880 1774 czyli 2·90%. Stosunek ich procentowy w ostatniem dziesięcioleciu obniżył się trochę.

Pod względem elementarnego wykształcenia mieszkańców powiatu. podług ostatniego spisu ludności było na 100 mieszkańców: umiejących czytać i pisać ogółem 35·22% (mężczyzn 40·01%, kobiet 30·43%). umiejących tylko czytać 8·41% (mężczyzn 6·26%. kobiet 10·55%), razem więc umiejących czytać 43·63% (mężczyzn 46·27% kobiet 40·98%). Analfabetów było na 100 mieszkańców ogółem 56·37% (mężczyzn 53·73%. kobiet 59·02%).

Cyframi temi objęto wszakże ogólną liczbę mieszkańców wraz z dziećmi do lat 6, które czytać jeszcze umieć nie mogą. Istotna zatem cyfra dorosłych analfabetów w powiecie znacznie będzie mniejsza. I tak jednak w porównaniu z przeciętną cyfrą analfabetów w kraju (73·80%) procent ich w krakowskim powiecie jest niższym o 17·43% Sześć innych powiatów w kraju wykazuje wprawdzie jeszcze mniejszą cyfrę nie umiejących czytać. którą jednak zawdzięczają w znacznej mierze swym miastom, jak Biała, Wadowice, Żywiec. Chrzanów. Wieliczka i Myślenice.

W porównaniu wreszcie z rokiem 1880 procent analfabetów w powiecie naszym zmniejszył się o 6·27%, w całym zaś kraju przeciętnie o 8·63%.

Zawarte w wydawnictwie tabele o ruchu ludności w poszczególnych gminach za ery autonomicznej, uprawniają do uwag następujących:

Stałe zmniejszanie się ludności w obu ostatnich dziesięcioleciach występuje w czterech ubogich gminach: w Budzyniu. Karniowicach, Pękowicach i Przylasku rusieckim. W ostatniem wyłącznie dziesięcioleciu ubyło ludności w trzech gminach (Baczyn. Brzezie. Czerni hów). podczas gdy w latach 1869—1880. głównie po cholerze 1873 r. zmniejszenie się ludności aż w 25 gminach nastąpiło.

Wzrost ludności największy był w gminach podmiejskich, zwłaszcza w ostatnich 10 latach. Powodem tego jest napływ ludności z innych stron kraju, a przeważnie liczne osiedlanie się i zamieszkanie w tych gminach osób z miasta Krakowa W ogóle w ostatniem dziesięcioleciu przyrost ludności w krakowskim powiecie był prawie dwa razy tak wielki. jak w całym kraju.

Stosunek liczb mężczyzn i kobiet inny był w latach 1869—1880, a inny w dziesięcioleciu 1880 - 1890. W pierwszym okresie na 1000 mieszkańców było mężczyzn tylko 483. a 517 kobiet, w ostatnim zaś liczba mężczyzn i kobiet jest prawie równa i na 10.000 mieszkańców przypada 4993 mężczyzn, a 5007 kobiet.

Miarę zwiększania się ludności daje w końcu także porównanie przeciętnej gęstości zaludnienia powiatu i kraju według ostatnich trzech spisów ludności. Otóż na jeden kilometr kwadratowy przypadało w roku 1869 w kraju przeciętnie 69 mieszkańców, w powiecie krakowskim 110. więc o 41 więcej, w roku 1880 w kraju 76, w pow. krakowskim 121, więc o 45 więcej. w r. 1890 zaś w kraju 84. a w pow. krakowskim 147, czyli o 63 mieszkańców więcej.

Upadek Freycineta.

Pod wpływem niemiłosiernych rewelacyj, dotyczących nadużyć panamskich i korupcyi pośród członków parlamentu i mężów stanu, przesilenie polityczne we Francyi rozwija się z niepowstrzymaną siłą. Obecnie wstąpiło w nową fazę, którą znamionuje nowe przesilenie gabinetowe i upadek Freycineta.

Przeciwnicy oportunistycznej republiki, którzy zręcznie wyzyskują skandal panamski. aby skompromitować cały szereg wielkości politycznych trzeciej republiki. od dłuższego już czasu miotali swe pociski przeciwko Freycinetowi, który przez zasługi dla podniesienia militarnej potęgi Francyi jako organizator sił zbrojnych. stał się jedną z najpopularniejszych osobistości politycznych w kraju. Pośród powszechnej korupcyi, zarzutów oszczerstw i denuncyacyj, reputacya Freycineta do niedawna jeszcze była niewzruszona aż wreszcie zdołano go skompromitować. Nie wykazano wprawdzie, że on także brał pieniądze od Tow. panamskiego, albo z funduszów tych pośrednio lub bezpośrednio korzystał ale dzienniki opozycyjne podniosły przeciwko niemu cały szereg zarzutów. jak się zdaje, nie bezpodstawnych. które kompromitują go jako człowieka i jako męża stanu. Przedewszystkiem zarzucono mu jego bliskie stosunki ze znanym aferzystą i wyzyskiwaczem Korneliuszem Hertzem, którego Freycinet wyniósł do najwyższych godności. a raz prosił listownie o popieranie jego kandydatury na prezydenta republiki; dalej utrzymywano, że Freycinet za jakieś nieznane usługi osobiste protegował Artona, agenta Tow. panamskiego i oszusta, który ucieczką ratował się od ścigania sądów; wreszcie świeżo jeden z dzienników przypomniał Freycinetowi. że tenże popierał patentowane wynalazki Hertza i Reinacha wbrew orzeczeniu rzeczoznawców, którzy uznali owe wynalazki za nieodpowiednie dla armii i nie odpowiadające względom na bezpieczeństwo państwa. Jeden z dzienników oświadczył nawet wręcz w sposób wyzywający, że mógłby opowiedzieć wiele szczegółów o stosunkach Freycineta z Hertzem i Artonem i że nie omieszka tego uczynić, jeśli Freycinet dłużej jeszcze zwlekać będzie z podaniem się do dymisyi.

Widocznie Freycinet nie czuł się dość czystym skoro pod wpływem tych zarzutów i gróźb istotnie podał się do dymisyi Loubet poszedł za jego przykładem: a na radzie ministrów zdecydowano, iż cały gabinet poda się do dymisyi.

Według innej wersyi Freycinet skompromitował się wobec swych kolegów, albowiem okazało się, że popierał konspiracyę Andrieux'go i Hertza, ażeby skompromitowawszy swych rywali sam mógł się wynieść do najwyższych godności w republice. Interpelacye, jakie mają być wniesione na najbliższem posiedzeniu Izby, wyjaśnią bliżej właściwe przyczyny upadku Freycineta.

Telegramy paryskie donoszą, iż prezydent republiki przyjął dymisyę gabinetu, lecz misyę utworzenia nowego gabinetu powierzył ponownie Ribotowi. Będzie to więc tylko nowa rekonstrukcya obecnego gabinetu, przyczem naturalnie Freycinet i Loubet nie wejdą do nowej kombinacyi gabinetowej

Wieść o przesileniu gabinetowem, o ile wnosić można z dzisiejszych telegramów paryskich, nie wywołała bynajmniej zaniepokojenia. Niektóre dzienniki wyraziły nawet zadowolenie z powodu ustąpienia Freycineta, który odtąd dzielić będzie los Rouviera, albowiem po wystąpieniu Freycineta i Loubeta, gabinet składać się będzie wyłącznie z osobistości o reputacyi nieposzlakowanej, tak iż będzie mógł z większą powagą i skutecznością działać przeciwko denuncyatorskiej akcyi, podkopującej powagę państwa i instytucyj republikańskich.

Atoli w każdym razie upadek Freycineta i połączone z tym upadkiem przesilenie gabinetowe, dowodzi niewątpliwie, jak niepewną jest sytuacya we Francyi i jak głębokiem zamięszanie polityczne, spowodowane korupcyą i nadużyciami panamskiemi. Oportunistyczny system republikański chwieje się wyraźnie. Francya traci zaufanie do obecnego parlamentaryzmu i do tych ludzi. którzy kierowali dotychczas sterem republiki; kraj pożąda reformy i puryfikacyi, ale nie wie co przeciwstawić upadającej oportunistycznej republice. Wszystkie stronnictwa, wszystkie żywioły rozpoczynają czynną akcyę, ale pośród powszechnego zamięszania życie polityczne przybiera charakter nieprawidłowy, niemal rewolucyjny. Atoli Francya nie traci nadziei, że zdrowy rozsądek i niespożyty hart francuskiego narodu zwycięży i zdoła odwrócić niebezpieczeństwo. jakie państwu i republice zagraża.

Majaczenia „Diła".

Diło w trzeciem z rzędu artykule, zawierającym przegląd polityki całorocznej, omawia stan stosunków polsko-ruskich w dzisiejszych czasach. Z niepraktykowaną dotąd gwałtownością rzucił się w nim dziennik ruski na wszystkich Polaków w ogóle, na wszystkie polskie stronnictwa bez wyjątku, przypisując im zarówno jednę tylko dążność i cel zniszczenie Rusinów z powierzchni ziemi. „Polacy — pisze *Diło* — nie są w stanie rozstać się z myślą, że im i jedynie im należy się w kraju naszym jakieś dominujące stanowisko. Prześladowani w Poznańskiem i bici w Rosyi, uważają Galicyę za teren, na którym chcieliby wzmocnić swoją narodowość, rozumie się z krzywdą Rusinów. Aby dojść do celu, udają nadmierną lojalność dla rządu i za tę cenę wolno im się rozwijać jak najobszerniej na niekorzyść Rusinów Dawniejszemi laty od czasu do czasu tak zwani warchoły, w czasie obchodów narodowych majaczyli na jawie o odbudowaniu *„gniazdeczka orła białego"*, dzisiaj za wskazówką stańczyków krakowskich milczą demokraci polscy, a w Sejmie nawet bardzo się zbliżyli do stańczykowskiej granicy. Stańczyki prowadzą politykę *en gros*, demokraci zaś rozsiadłszy się szeroko po całej Rusi halickiej i zagarnąwszy wszystkie urzędy autonomiczne i nieautonomiczne w swoje ręce, prowadzą pracę organiczną we wschodniej Galicyi — to jest polonizują ją. Środkami do polszczenia Rusi są urzędy, szkoły wszelkiego rodzaju, instytucye bankowe i zaliczkowe, rady powiatowe, kościół i dwory.

Praca ich na tem polu jest dobrze zorganizowaną i bardzo intensywną. W rozmowie wolno Polakom wobec Rusinów być liberałami, nawet sympatye objawiać dla sprawy ruskiej, ale we wszystkich innych sprawach wydaje komitet pracy organizacyjnej hasło: przeciw Rusinom! Tego hasła słucha każdy Polak bez oporu. Wobec tego Rusini muszą akcyę polonizacyi zwalczać. Włościanin opiera się jej na mocy swego konserwatyzmu, a cała ruska inteligencya świecka i duchowna występuje przeciw niej z otwartą przyłbicą. Jest to walka o egzystencyę narodową, a nie niezgoda, jak to zwykle nazywają, walki tej nikt nie potrafi usunąć, dopóki siły się nie zrównoważą i dopóki Polacy swojej działalności nie ograniczą na gruncie etnograficznym. Wobec takich stosunków i mowy być nie może o jakiejś miłości, sympatyi albo ufności."

W ten sposób chce zniszczyć *Diło* wszystko, co dotąd wydała praca patryotów polskich i ruskich, zamiar jego jednak prawdopodobnie się nie uda, ogół bowiem zdrowej części ruskiego społeczeństwa wie dobrze, że pod jednym będąc obuchem, tylko wspólnie pracując, możemy odrodzić obydwa narody. Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj obszerniej omówić elakubracye *Diła*, pozostawiamy to zatem sobie na później.

Nowy zwrot w „nowej erze".

Kiedy rząd pruski po długich naleganiach zezwolił wreszcie rozporządzeniem z dnia 11 kwietnia 1891 roku. na naukę języka polskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach ludowych Księstwa Poznańskiego, — nazwano to rzekome „ustępstwo", za którego wykonanie płacić musiała w dodatku ludność polska, za inauguracyę „nowej ery", za niesłychany sukces „polityki ugodowej". Pokazało się zaraz z początku. że nauka polskiego języka. na którą rząd łaskawie pozwolić raczył. napotyka na wyraźną niechęć władzy i sprowadzoną bywa do możliwie najmniejszych rozmiarów. Dzisiaj. gdy jeszcze dwóch lat nie ma od początku owej „złotej ery ugodowej", już się żal zrobiło rządowi pruskiemu tego, co zrobił, i w sposób, niczem nieusprawiedliwiony. odbiera ustępstwa ludności polskiej dnia 11 kwietnia 1891 roku poczynione.

Aby nie robić wiele rozgłosu, załatwiono rzecz całą za pośrednictwem inspektora szkolnego powiatowego w Poznaniu, p. Schwalbego, który najwidoczniej z tajnego polecenia swej wyższej władzy wydał w ostatnich dniach rozporządzenie, znoszące w wykonaniu prawie zupełnie ustępstwa poczynione przez ministra pod datą 11 kwietnia roku 1891.

Rozporządzenie inspektora Schwalbego do zarządów szkół ludowych w Poznaniu w motywach swoich i części istotnej nie wytrzymuje, ze stanowiska pedagogii i metodycznego traktowania nauki na stopniu najniższym, najlżejszej krytyki i świadczy o brutalności, przed jaką nie wzdraga się nigdy rząd pruski, gdy idzie o ciemiężenie żywiołu polskiego.

Stwierdza tedy p Schwalbe w swem rozporządzeniu. że nauka języka polskiego. udzielana w lokalach szkolnych, nie odpowiada bardzo często intencyom planu lekcyjnego, że prowadzi do nadużyć, które kwestyonują karność i porządek" i osiągnięcie przepisanych rezultatów w innych przedmiotach. — i z tego powodu daje następujące polecenie:

1) nauki języka polskiego udzielać wolno będzie dopiero dzieciom po dwóch latach nauki szkolnej, gdy się już po niemiecku czytać i pisać nauczą;

2) nauka ta nie może zająć więcej, jak dwie godziny tygodniowo;

3) nauka musi się ograniczyć wyłącznie na czytaniu i pisaniu.(!) Wszystko, co wychodzi poza te granice, a w szczególności urządzanie stylistycznych ćwiczeń, uczenie na pamięć poezyi, nauczanie polskich pieśni szkolnych musi być z nauki bezwarunkowo wykluczone:

4) zadania domowe polskie zadać wolno nauczycielowi jedynie za zezwoleniem kierownika zakładu;

5) niemieckie dzieci mogą tylko za pozwoleniem powiatowego inspektora szkolnego i to w osobno dla nich urządzonych oddziałach pobierać naukę polskiego języka. Te dzieci niemieckie, które obecnie biorą udział w nauce polskiego języka razem z polskimi uczniami, muszą z końcem roku szkolnego opuścić te oddziały.

6) te niemieckie dzieci, u których niebezpieczeństwo spolonizowania się jest do przewidzenia, albo które wskutkiem nieregularnego uczęszczania do szkoły, lub też dla braku pilności i uzdolnienia tak dalece się w postępach zaniedbały, iż przez ich udział w nauce polskiego języka osiągnięcie celów szkolnych w najważniejszych przedmiotach byłoby zakwestyonowane, — muszą być od udziału w nauce polskiego języka wykluczone. Również może być odebrane polskim dzieciom, które na naukę, planem szkolnym objętą, nieregularnie uczęszczają, albo zadania jej mocno zaniedbują, po kilkakrotnem bezskutecznem napomnieniu pozwolenie dalszego udziału w prywatnej nauce polskiego języka, urządzonej w naszych szkołach.

7) udziału w nauce polskiego języka nie wolno w jakikolwiek przymusowy sposób wymuszać; a przedewszystkiem nie wolno nadużywać planem szkolnym objętej nauki do wywierania nacisku na dzieci, które naukę prywatną zupełnie opuszczają, albo też nieregularnie na nią uczęszczają.

Dalsze punkta obejmują zaostrzenia na wypadek. gdyby do powyższego rozporządzenia się nie zastosowano. „Nauczycielom, — kończy p. Schwalbe, — którzyby tych rozporządzeń nie uwzględniali. albo obejść się starali, odebrane będzie bez ogródki prawo do dalszego udzielania nauki języka polskiego. Tak samo postąpi z wszelką stanowczością z nauczycielami, skłaniającymi swych uczniów w prywatnej nauce polskiego języka do zmiany pisowni nazwisk, jakoteż z tymi, którzy podczas pauzy w lokalach, lub na podwórzach szkolnych z polskimi uczniami po polsku rozmawiać będą."

Tak wygląda rozporządzenie pruskiego pedagoga, który wprzęgnął się w rydwan wynaradawiającej polityki!

Dziennik Poznański, który z dobrą wiarą nieraz pojmował intencye rządu pruskiego, nie może wyjść ze zdumienia, że „nowa era" w taki sposób zaczyna się objawiać i wykazuje, że inspektor Schwalbe działa wręcz przeciwko rozporządzeniu ministra oświaty z dnia 11 kwietnia 1891 roku. Niestety, — za rzecz pewną uważać możemy, że p. Schwalbe nie będzie pociąganym do odpowiedzialności za „nadużycie władzy", gdyż najwidoczniej otrzymał przedtem *„einen Wink von Oben"*, — jak tego dowodzi najświeższe przemówienie ministra oświaty Bossego w Sejmie pruskim.

Otóż p. Bosse. w czasie dyskusyi nad projektem rządowym o polepszeniu płac nauczycieli ludowych, oświadczył onegdaj na posiedzeniu Sejmu pruskiego, że trzyma się rozporządzenia ministra Zedlitza o nauce języka polskiego, „jakkolwiek w tym kierunku często popełniono nadużycia. Agitacya polska, — mówił minister, — stanowczo wzrasta; Polacy usiłowali niejednokrotnie także niemieckie dzieci zwabić na naukę języka polskiego. Żaden rząd pruski nie mógłby spokojnie przyglądać się takim polonizacyjnym usiłowaniom". Nadto minister Bosse w czasie ostatniej swojej podróży w prowincyi Poznańskiej przekonał się, że dzieci polskie bez różnicy dobrze po niemiecku rozumieją.

Nie ma się zatem czem łudzić: wszelkie nadzieje, łączone z podróżą ministra Bossego po ziemiach polskich, spełzły na niczem. Rząd pruski wraca do swojej cynicznej. bezwzględnej polityki wobec ludności polskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 stycznia.

Układy programowe nad utworzeniem większości wloką się opieszale, a końca ich trudno przewidzieć. Konferencya poniedziałkowa przewodników zjednoczonej lewicy z ministrami nie doprowadziła do żadnego wyraźnego wyniku, ciąg dalszy odłożony do czwartku.

Wtorek i środa miały być przeznaczone na konferencye z p. Jaworskim i hr. Hohenwartem, ale wtorek minął bez układów głównie z powodu uczty na cześć hr. Taaffego z okazyi czterdziestoletniej rocznicy jego służby rządowej.

Według przewidywania dzienników liberalnych konferencya z lewicą nie skończy się nawet we czwartek, bo program przez rząd wypracowany jest bardzo obszerny i zawiera w sobie nietylko ogólnego znaczenia zasady polityczne, a szczególnie omawia i wylicza te usiłowania partyjne, których zaniechanie jest pierwszym warunkiem utworzenia większości, ale przytacza szczegółowy szereg spraw, które w najbliższej przyszłości przez Izbę poselską załatwione być powinny.

Otóż dokładne narady nad każdym z tych negatywnych i pozytywnych punktów programu wymagają długiego czasu z każdem stronnictwem z osobna, bo obie strony t. j. rząd i przewodnicy stronnictw dokładają starań, aby program mógł być jak najdokładniej ułożony, by przez to zapobiedz na przyszłość wszelkim nieporozumieniom i zatargom.

Wobec tego przewlekania się układów nawet przewidzieć nie można, kiedy rzecz dojrzeje do tego stanu, by reprezentanci trzech układających się stronnictw weszli w bliższe z sobą porozumienie.

---

groźby i gniewu. nie wróżył dobrze o rezultatach poselstwa.

— Bóg który wszechmocnością swoją stworzył niebo i ziemię.. — zaczął znowu odchrząknąwszy pop. ale mu watażka znowu przerwał:

— Zapóźno przychodzicie z pokorą! — zawołał. — Trzeba było wyjść wtenczas, gdy się do miasta zbliżałem.

— Niech nam Wasza Wielmożność przebaczy — odezwał się starzec, trzymający chleb w ręku, — nic nie wiedzieliśmy o zbliżaniu się Waszej Miłości.

— A teraz mi wasza pokora niepotrzebna!

Posłowie z zachowania się watażki łatwo domyśleć się mogli. co ich czeka. Przerzucili się ze sobą spojrzeniem, pełnem niepewności i trwogi.

— Niech Wasza Wielmożność ma wzgląd na nasze ubóstwo — rzekł stary, który w miejscu oniemiałego popa stał się rzecznikiem miasta. — Nie z zuchwałości naszej to się stało, lecz z niewiadomości. Gotowiśmy w dowód tego dać Waszej Wielmożności wszystko czego zażądasz.

Watażka zaśmiał się pijackim śmiechem.

— Dziękuję wam! Ja i sam potrafię wziąć co mi potrzeba. A póki co będzie, wracajcie do domu i znoście tutaj na rynek, co kto ma.... Zobaczymy co przyniesiecie.

Tak się smutno poselstwo zakończyło. Watażka nie przyjął od nich chleba i soli.

Gdy się wszyscy już nasycili dowoli, zmienił wartę: tych, którzy tworzyli linię obronną. a raczej stali na czatach zewnętrznych. za miastem, otaczając je kołem, przeniósł na środek rynku. s rozlokowanych w rynku postawił na czatach zewnętrznych.

Nowo przybyli charcyzy rzucili się na jadło jak wilcy, a nasyciwszy się, położyli się odpoczywać. Trwał ten odpoczynek mało nie do południa a mieszkańcy drżeli przez ten czas z przestrachu o swoje majętności i głowy.

W południe watażka ze starszyzną objechał miasto Jeździł napół pijany, z Szelestem tylko rozmawiając.

Wszędzie słyszał narzekanie charcyzów:

— A dokąd-że to będziemy leżeć na brzuchach?

— Roboty atamanie! Roboty!

— Pozwól pohulać!

Na wszystkie prośby i wykrzyki niezadowolenia, skierowane pośrednio lub bezpośrednio do niego, nie odpowiadał wcale.

Powrócił wreszcie z objazdu na swoje stanowisko w rynku i miał bardzo burzliwą rozmowę z Szelestem. Ci, którzy patrzyli z daleka na rozmawiających. myśleli, że się za łby porwą — tak się kłócili. O czem zaś rozmawiali — nikt nie słyszał, bo nikogo do siebie nie dopuścili.

— Rób co chcesz, duszo pogańska! — krzyknął Szelest.

Krzyknął, plunął i odszedł.

Watażka sam został. Długo po rynku spoglądał, we wrzawy żołdactwa wsłuchiwał się, jakby łowił znaczenie pojedyńczych wyrazów, które się w uszy jego obijały. Oczy coraz bardziej krwią mu nabiegały, jak u szakala. Targał wąsy, sapał, brwi ściągał. Widać było na zewnątrz, że wrzątek jakiś w nim kipi.

Wreszcie głośno zawołał dobosza:

— Idź, i powiedz ludziom, że ataman pozwala pohulać!

Za chwilę odezwał się bęben na rynku, później nastała cisza, „dowbysz" coś mówił. Ale i to chwilkę tylko trwało.

Potem zahuczało powietrze dzikim rykiem:

— Hura! Hura! Hura!

Powstał ruch gorączkowy. gwałtowny, — poczęto konie poprężyć. Zamigotały do słońca spisy.... Jeszcze moment jeden, a cała zgraja hultajstwa rzuciła się do łupu i rzezi...

Szelest udziału w tej rzezi nie brał. Stał tylko zamyślony smutnie, wsłuchiwał się w jęki, płacze, wołanie o pomoc.

— Hulaj, hulaj! — myślał, — przyjdzie i na ciebie prędko koniec, wraży synu!

Więźniowie zamknięci w lochu ratuszowym, nie mieli najmniejszego pojęcia o tem, co się dzieje na mieście — do nich nie dolatał żaden krzyk, żaden jęk mordowanych. Zbici w jedną zwartą kupę, którą przypadek lub bliższe poznanie się złączył, wyczekiwali w niewiadomości i trwodze swego końca. W głuchej i posępnej ciemności lochu, słychać było tylko przyciszone, trwożliwe opowiadania o wypadkach, jakich każdy był świadkiem i uczestnikiem lub jeszcze cichsze szepty modlitwy.

Tymczasem miasto drżało jednym wielkim jękiem i płaczem.... Gospodarzyła w niem po swojemu czerń hajdamacka. Rynek, pośrodku którego stały opróżnione stoły po uczcie, co chwila był świadkiem jakiejś sceny gwałtownej lub strasznej. Ktoś, wyrwawszy się z rąk oprawców, uciekał gdzie go oczy niosły i nieraz okrwawiony wpadał na rynek i do nóg się rzucał atamanowi....

Żeleźniak z dziką złością odpychał od siebie ofiarę lub milcząc skinął na otaczających go mołodyków, którzy powinność swoją rozumieli. W jednym momencie kilkanaście spis schylało się do ziemi, potem przeszywano niemi ofiarę i z krzykiem hura podnoszono do góry, trzymając, dopóki na spisach nie wyzionęła ducha.

Watażka ani okiem nie mrugnął, patrząc na to bezeceństwo. A tymczasem ziemia pokrywała się trupami, a środek rynku wypełniał się stosami sprzętów domowych. jakie tylko mogły mieć cenę, kupami najrozmaitszej odzieży, srebrnych i złotych naczyń, które ze skrzyń mieszczan i szlachty wydobywali charcyzy. Wszyscy obowiązani byli znosić to w jedno miejsce, pod oko „pana pułkownika Najjaśniejszej cesarzowej Rosyi i aliantki Polski", — a potem dopiero miano się dzielić.

Od czasu do czasu przylatywał Danyłko, rozmawiał półgłosem z watażką i znowu pędził w tę lub ową stronę miasta.

Pod wieczór ucichała wrzawa: jedni padli pod spisami lub nożami charcyzów, inni zdołali ukryć się po skrytkach lub lochach, albo przedrzeć się w step przez zaciśniętą obręcz hajdamaków. Spracowani „rycerze" skrwawieni, obszarpani, zziajani, poczęli schodzić się na rynek na odpoczynek. Należał się im. Sadowili się, gdzie kto chciał, kupkami, pozrzucali z siebie wierzchnią odzież, powyjmowali lulki, okrwawionemi rękoma wykrzesali ognia i dym puszczając, spoglądali na dogasające zgliszcza i trupy.

Watażka w asystencyi nieodstępnego Danyłka i mołodyków przypatrywał się bezmyślnem okiem jak na spędzone wołowe i końskie podwody ładowano zrabowane rzeczy, — a co cenniejsze, mianowicie złote i srebrne, miały pójść do „batowni". Napełniano niemi wozy w obecności atamana i wprzęgnięto luźne konie, które musiały być na każdą chwilę gotowe do ucieczki lub dalszego pochodu.

Jeden z charcyzów, dopomagający ładowaniu worów, do stojącego obok Żeleźniaka się zwrócił:

— Nie ma bat'ku żydów i lachów, a dobro ich przeszło do naszej kieszeni.

Danyłko tuż obok watażki stał.

— Jakto.. nie ma? — odezwał się. — Breszesz, są jeszcze...

Pułkownik spojrzał na niego tak, jakby się pytał: gdzie?

— A w lochu ratuszowym...

— Prawda... — rzekł głucho Żeleźniak.

Danyłko przypochlebił mu się.

— Ojcze atamanie, i z tymi może sprawę zrobisz?

— Trzeba...

Danyłko rzucił okiem dokoła, jakby szukał jakiegoś przedmiotu. Znalazł go. Spojrzenie jego spoczęło na malowanych na zielono słupach, stojących przed bramą wjazdową do żydowskiego zajazdu.

Ataman odgadł myśl swego adjutanta.

— Każ ich tutaj przyprowadzać po jednemu.

Tymczasem rozmowa ta zgromadziła koło Żeleźniaka ze dwudziestu hajdamaków, ciekawych dowiedzieć się, co to z tego będzie.

Mołodyki rozbiegli się na wszystkie strony z różnemi rozkazami, a Danyłko wziąwszy ze sobą kilku charcyzów na ochotnika, do ratusza podążał, gdzie dziad Harasym pilnował zamkniętych w lochu jeńców. Kilku ludzi z tego orszaku niosło na ramionach drągi, zakończone hakami. używane zwykle w czasie pożaru dla rozrywania dachów.

Dziad Harasym przypatrywał się zdążającej ku ku niemu hałastrze, nie wiedząc, co to wszystko znaczy.

— Jak się macie, *didu!* — wołał z daleka Danyłko.

— Bogu dzięki. Wy dokąd idziecie?

— Po waszych gości... Ataman woła ich na sprawę..

— A bierzcie ich sobie — odrzekł dziad Harasym obojętnie. — Siedzę tu przy nich niby kołkiem... Wy tam, słyszę, gospodarujecie w mieście, a mnie staremu to i pożywić się nie można.

— Czemuż to? Kto przeszkadza może? — odezwano się z tłumu.

Dziad Harasym ręką na drzwi, prowadzące do lochów wskazał:

— Pilnować muszę...

— Teraz koniec twego pilnowania — rzekł Danyłko.

Do gromady otaczającej go zwrócił się:

— A no chłopcy, do roboty!

Rzucono się w momencie do lady, loch zamykającej i okute drzwi na dwie połowy otworzono.

Z głębi szmer głuchy dał się słyszeć.

Danyłko nad brzegiem lochu stanął, w ciemną szyję spojrzał i uśmiechnięty złośliwie, na cały głos huknął:

— Hej, pany! A wychodźcie do tańca!

Cisza głucha, posępna była mu jedyną odpowiedzią. Zdawało się, że i te szmery, jakie się dotychczas wydobywały ztamtąd, nagle zamarły.

Danyłko do otoczenia swego się zwrócił:

— Bierzcie ich!

Usunął się sam na stronę.

(C. d. n.)

Dzienniki liberalne zarzucają najwięcej hr. Hohenwartowi, że jego wymagania utrudniają przebieg układów, i twierdzą, że p. Jaworski popiera go stale i skutecznie.

Przewlekanie się tych układów mogłoby naprowadzić na przypuszczenie, że się rozbiją i że przyjdzie do rozwiązania Izby poselskiej, jednakowoż dzienniki wiedeńskie nie przypuszczają tego, bo — według ich mniemania — tej ostateczności stara się zapobiedz zarówno lewica jak Koło polskie. Pierwsza z obawy, aby w przyszłych wyborach nie utracić wielu głosów, drugie, aby uniknąć wielkich kłopotów i wydatków, na jakie każdy kandydat w walce wyborczej jest narażony. A ponieważ wynik wyborów w ogóle nie da się nigdy na pewne przewidzieć przeto i rząd sam nie jest wcale pohopnym do rozwiązania Izby, dlatego układy potoczą się dalej, aby koniecznie sklecić jakąś większość choćby na czas najbliższy.

W okresie tych układów dzienniki wiedeńskie wspominają z konieczności często o stronnictwie konserwatywnej szlachty czeskiej, bo przecież i ona ma wejść w skład nowej większości, i przyjmują z góry, że to stronnictwo zgodzi się na program rządowy, t. j. że opiekę spraw politycznych i narodowych odłoży na czas nieokreślony, a konstytucyę grudniową uzna za nienaruszalną podwalinę ustroju politycznego w Austryi.

Otóż w tej mierze nie zawadzi zanotować, co pisze najświeższa *Politik* dnia 11 b. m. „Szlachta czeska — czytamy tam — nie może przystać na taką propozycyę; może ona zgodzić się na zamiar, aby kwestye prawnopolityczne odłożyć na czas krótki, ale pogrzebać je na zawsze, tego nie uczyni. Temu sprzeciwia się cała jej przeszłość, cały jej program, a przedewszystkiem zgodzenie się jej na rezolucyę z dnia 1 listopada roku zeszłego, przez wszystkie grupy czeskie wspólnie ułożoną. Nawet dr. Mattusz oświadczył w mowie swej dnia 8 b. m., że konserwatywna szlachta pod żadnym warunkiem nie może przyjąć warunków które nie zgadzają się z owym programem z dnia 1 listopada, a to, do czego hr. Taaffe swoim programem zmierza, jest w dyametralnej sprzeczności z tem, co uchwaliły wszystkie grupy, a między ni mi także szlachta czeska.

Rząd może potrafi lewicę zaspokoić, jeżeli w paszczę jej wrzuci wszelkie możliwe koncesye, ale właśnie przez to odstręczy od siebie inne stronnictwa. A gdyby się mu nawet udało z wielkim trudem sklećić większość, to ta większość nie będzie mieć żadnej dłuższej trwałości...“

Z Węgier.

W sejmie węgierskim dnia 10 b m. opozycya korzystając z okazyi podczas rozprawy budżetowej nad „dworem królewskim“, poruszyła kwestyę przepisów o następstwie tronu. Przewodnik opozycyi p. Ugron odkrył braki w ustępach sankcyi pragmatycznej, odnoszących się do następstwa tronu i zażądał uchwalenia nowej, zasadniczej ustawy. Zarazem zażądał, żeby spadkobiercy i ewentualni następcy na tron węgierski byli utrzymywani w ewidencyi nie przez ministra spraw zagranicznych jako ministra domu cesarskiego, lecz przez osobną władzę węgierską. Prezes gabinetu Wekerle odpowiadając na wywody p. Ugrona, zaprzeczył, by zachodziła jakakolwiek wątpliwość co do przepisów o następstwie tronu, ale przyznał, że te przepisy wraz z wszystkiemi dodatkami i wyjaśnieniami nie znajdują się w księdze ustaw węgierskich. Dalej przyznał, że minister spraw zagranicznych w charakterze swoim jako minister domu cesarskiego nie jest ani wspólnym czynnikiem, ani konstytucyjnym, dlatego zapowiedział, iż gotów jest przestudyować sprawę przepisów o prawie i porządku następstwa na tron i żądaniom słusznym dogodzić. Ta zapowiedź zadowolniła opozycyę i p. Ugron cofnął swój wniosek

Z powyższego wynika, że Węgrzy doczekają się uzupełnienia sankcyi pragmatycznej o następstwie na tron i otrzymają osobną własną sejmowi węgierskiemu odpowiedzialną władzę, która mieć będzie obowiązek utrzymywać szczegółową metrykę rodziny królewskiej i utrzymywać w ewidencyi ewentualnych tronu węgierskiego spadkobierców i następców.

Z Paryża

O sygnalizowanym wczoraj upadku Freycineta i przesileniu gabinetowem we Francyi — piszemy w osobnym artykule. Ale ważne to zdarzenie nie wyczerpuje onegdajszego dnia politycznego we Francyi, który pamiętnym będzie w historyi przesilenia, dokonywującego się obecnie w tym kraju pod wpływem agitacyi o sprawę panamską Równocześnie z upadkiem Freycineta mamy do zaznaczenia, jeżeli nie zupełny upadek, to przynajmniej zachwianie politycznej karyery drugiego nie mniej popularnego męża trzeciej republiki Floqueta. Pod wpływem znanych już naszym czytelnikom kompromitujących zarzutów Floquet zmuszony był cofnąć swą kandydaturę na prezydenta Izby poselskiej, pomimo, że dotychczas sprawował ten urząd energicznie i ku powszechnemu zadowoleniu. Wczoraj, jak wiadomo, otwartą została nowa sesya parlamentu francuskiego i odbywał się nowy wybór na prezydenta. Po pierwszem głosowaniu, pod wpływem nie bardzo przychylnego usposobienia Izby i nowych rewelacyj panamskich, Floquet zmuszony był cofnąć swą kandydaturę, poczem wybrano na prezydenta Izby Kazimierza Perier.

Onegdaj również rozpoczął się pierwszy proces panamski, mianowicie proces o nadużycia rady zarządzającej Towarzystwa panamskiego. Telegramy przyniosą zapewne bliższe szczegóły o przebiegu procesu: do tej chwili wiadomo, że zeznania Karola Lessepsa są nadzwyczaj kompromitujące dla byłego ministra Baihauta i kilku innych osobistości politycznych; a przytem władze sądowe posiadają notatnik Lessepsa, zawierający wiele nazwisk osób przekupionych przez Tow. panamskie. Skutkiem tego spodziewać się należy nowych kompromitacyj i może nowych aresztowań.

Aresztowanie Baihauta nastąpiło pod zarzutem, że w roku 1886 w charakterze ministra robót publicznych popierał projekt emisyi losów panamskich za otrzymaną od Tow. panamskiego kwotę 100.000 franków. Otóż zeznania Lessepsa potwierdzają ten zarzut, z tą tylko różnicą, że Baihaut otrzymał od Towarzystwa znacznie większą kwotę, mianowicie 375.000 franków.

Lesseps wyraził się, iż sumę tę dał Baihautowi z konieczności, jak się oddaje zegarek rzezimieszkowi w lesie. Słowa te wywołały naturalnie wielką sensacyę.

Dzisiejsze telegramy nie przynoszą jeszcze dekretu nominacyjnego dla nowego ministerstwa, a półurzędowa lista nowego gabinetu jest następująca: Ribot obejmuje prezydyum i ministerstwo spraw wewnętrznych. Develle ministerstwo spraw zagranicznych. Viger ministerstwo rolnictwa: inni ministrowie mają zatrzymać nadal swe teki, z wyjątkiem ministra marynarki Burdeau, który ustępuje ze stanowiska. Jego tekę ofiarowano admirałowi Gervais, lecz ten odmówił przyjęcia; jako kandydatów na ministra marynarki wymieniają teraz Cavaignaca i Kerjégu.

Prasa paryska, omawiając ostatnie wypadki polityczne, znajduje, iż znamionują one zwrot ku polityce umiarkowanej; stronnictwo radykalne istotnie poniosło dotkliwą klęskę przez upadek Freycineta i Floqueta. *Figaro*, pisząc o przesileniu gabinetowem, sądzi, że puryfikacya ministerstwa wyjdzie na korzyść rządowi, mniema jednakże, iż gabinet nie jest jeszcze dość jednolitym, ponieważ pomiędzy Ribotem a Bourgeois, jakkolwiek istnieje zupełne porozumienie co do sprawy panamskiej, jednakże nie ma żadnych innych politycznych punktów styczności. Inne dzienniki umiarkowane także zaczepiają ministra sprawiedliwości, a nawet wręcz oświadczają, iż po upadku Floqueta nie powinien pozostać w gabinecie, ponieważ był on podsekretarzem stanu w ministerstwie Floqueta i w tym charakterze solidarnie odpowiedzialnym jest za czyny Floqueta, a więc i za korzystanie z funduszów panamskich na cele agitacyi wyborczej.

Dzienniki radykalne naturalnie niezadowolone są z ostatnich wypadków politycznych i utrzymują, że jedynem wyjściem z obecnego zamieszania politycznego byłoby rozwiązanie parlamentu.

Z Belgii.

Komisya belgijskiej Izby deputowanych rozpatruje obecnie rządowe projekty p. Baernaerta, odnoszące się do rewizyi konstytucyi. Największym ich jak dotąd przeciwnikiem, jest grupa umiarkowanych liberałów z znanym Frère Orbanem na czele. Tenże przywódca parlamentarny oświadczył się wręcz przeciw cenzusowi własności i prawu wyborczemu, opartemu na osobistej kwalifikacyi. Zganił Frère-Orban rząd za to, — że nie wciągnął wyborców prowincyonalnych i gminnych do rzędu osób, — mających prawo wybierać deputowanych do Izby, — i że projektowany przez rząd egzamin ze znajomości czytania, pisania i liczenia jest za łagodny, za wielu więc stwarza wyborców, to zaś sprzeciwia się pierwotnemu programowi rewizyi konstytucyjnego ustroju.

Po takiem oświadczeniu poważnego stronnictwa parlamentarnego, chwieje się pod rządem podstawa nadziei pozyskania większości dwóch trzecich w Izbie dla dotychczasowych projektów rewizyjnych. Rząd oświadczył gotowość zbadania przeciwnych także projektów. Ponieważ jak głoszą, Frère Orban wygotował już plan takiego projektu, zdaje się, że jego stronnictwo wywrze na całą akcyę wpływ stanowczy.

Książę czarnogórski w niełasce u cara.

Ciekawe szczegóły o stosunku obecnym księcia czarnogórskiego Mikołaja do dworu petersburskiego podaje *Frankf. Ztg.* w korespondencyi z Cattaro. Książę czarnogórski zdradzać ma od dłuższego czasu rozstrój nerwowy, którego przyczyny szukać należy w pogorszeniu się stosunków jego do cara i jego dworu. Car, przedtem „jedyny przyjaciel“ Mikołaja i jego rodziny, spieszący mu często z pomocą pieniężną, — wypowiedzieć mu miał swą przyjaźń. Przedtem tak mile widziany na dworze w Gatczynie, zaniechać musiał książę Mikołaj swych wycieczek do Petersburga, pomimo że kilkakrotnie dawał niedwuznacznie do poznania, iż chętnie odbyłby daleką podróż nad Newę. Petersburskie sfery dworskie, nie wyłączając wielkich książąt, uknuły podczas ostatniego pobytu księcia czarnogórskiego w Gatczynie, formalne sprzysiężenie przeciwko niemu. Mały książę Mikołaj stawał się dla nich zbyt wpływowym tak, że obawiali się, aby wpływ jego, zwłaszcza gdyby przyszedł do skutku projekt małżeństwa córki Mikołaja, Heleny, z rosyjskim następcą tronu, jeszcze bardziej nie wzrósł. W tej walce z rosyjskiem stronnictwem dworskiem uległ ostatecznie podstępny książę Czarnogóry, a obecnie zemścił się za nieszczęście, jakie go nad Newą spotkało, na swoich własnych poddanych. Wygnanie Wrbicy, Martonowica i Petrovica było następstwem motywów czysto osobistej natury, — u ostatniego z nich wchodziły w grę stosunki dworskie, które tłomaczą częściowo rozdrażnienie księcia.

Czarnogórski następca tronu, Daniło, jest również ambitny, jak jego ojciec, i stara się wszelkiemi środkami dojść do władzy Ojciec wie o tem, lecz nie chce drażnić syna, który w kraju coraz bardziej staje się popularnym. Przedewszystkiem udało się Danile wyprzeć wpływową rodzinę Petroviców, która zajęła najwybitniejsze stanowiska urzędowe i zostaje w stosunkach pokrewieństwa do panującego rodu. Część rodziny Petroviców musiała opuścić kraj, — wpływ ich na Czarnogórę ustał prawie zupełnie. Natomiast pod opieką Daniły doszła do znaczenia rodzina Jabuczaninów, której członek, Micha Popovic, jest adjutantem Daniły. Jest to człowiek nadzwyczaj ambitny i dąży do zdobycia wpływowego stanowiska dla siebie i swojej rodziny.

Wszystko to irytuje księcia Mikołaja i tłomaczy popędliwe jego postępowanie z ludźmi, którzy na to nie zasłużyli.

Z zaboru rosyjskiego.

Na Litwie ma nastąpić ważna zmiana. Podług petersburskich dzienników generał-gubernator Kochanow ma być zastąpiony przez generała Orżewskiego pomocnika ministra spraw wewnętrznych i naczelnika tajnej policyi. Samo nazwisko pokazuje, czego się mamy spodziewać od nowego generał-gubernatora. Polskie nazwisko i polskie pochodzenie ręczą za to, że będzie wykonywał zamierzone wynarodowienie Litwy i Białej Rusi na wielką skalę i masowe wprowadzenie żywiołu moskiewskiego z całą wymaganą od niego surowością. P. Orżewski aż nadto pokazał w ostatnich czasach, do czego on zdolny, bo nigdy jeszcze, nawet za Mikołaja, rosyjska żandarmerya tak nie pomiatała prawami, wolnością i życiem poddanych białego cara; sprawa Hendygiera była tylko maleńkim epizodem ogólnego przyjętego przez p. Orżewskiego systematu. — Z drugiej strony mianowanie p. Orżewskiego nie oznacza, ażeby się szczycił zbytniemi łaskami Aleksandra III, bo przeprowadzenie pomocnika ministra na generał-gubernatorstwo, osobliwie mniej ważne, nie jest bynajmniej awansem. Zobaczymy wkrótce, jakiego programu się będzie trzymał naczelnik carskiej żandarmeryi.

Warsz. Dniewnik opłakuje rzewnemi łzami nieszczęśliwe położenie Bośnii i Hercegowiny, przyczem najwięcej dostaje się Polakom, będącym tam, że powtórzymy wytworne wyrażenia p. Krestowskiego, baszybuzukami germanizacyi i janczarami katolicyzmu. Czytając takie jeremiady, do których się dołączają skargi na niemczenie Rusi Czerwonej, niktby nie pomyślał (i, rozumie się, odcięty od świata przez cenzurę rosyjski czytelnik nie pomyśli), kto oddał Austryi Bośnię i Ruś Czerwoną, pierwszą za to że ona właśnie zaczęła powstanie przeciw Turcyi i za to, że się Rosyi zachciało Bułgaryi, drugą za zabór Wilna i Warszawy. Trudno zaiste się dziwić, że wszystko idzie na opak, kiedy setki milionów ludzi wychowują się wśród gołego kłamstwa i aż do śmierci nie mają pojęcia o najprostszych historycznych faktach. Ci nawet, jak nasi Rusini, którzyby mogli znać prawdę, zamykają przed nią oczy tak starannie, że im nawet prenumeratorzy p. Krestowskiego nie dorównają — w ślepocie.

Z Rosyi.

Ze wszystkich dzielnic ogromnego rosyjskiego państwa, jedna dotychczas używała w porównaniu większej wolności, a tą błogosławioną prowincyą była — rzecz nie do uwierzenia, ale prawdziwa — legendowa Syberya. Gdy się tylko dostał zesłaniec (nie polityczny) do owych borów bez końca i stepów większych dziesięć razy, niż austro-węgierska monarchia, mógł sobie hulać bez miary, jeżli nie legalnie, to przynajmniej na zasadzie obyczaju i braku nadzoru, a sam Sybirak spotykał władzę tylko wówczas, kiedy objeżdżała swoje bezgraniczne włości, zbierając parę razy do roku zwyczajny haracz — łapówkę. Od kilku lat zaczęła się krucyata petersburskich i moskiewskich lojalnych dzienników przeciw sybirskiemu separatyzmowi, jak się przedtem prowadziła przeciw ostatkom autonomii w Inflantach, w Finlandyi, na Kaukazie, i jak się ciągle prowadzi przeciw polskiej intrydze. I dojrzały już płody podszczuwania *Now. Wrem.* i *Mosk. Wiedomosti.* Zaprowadza się już w Syberyi instytut *ziemskich naczelników*, wynaleziony w 1864 roku dla Królestwa, i rozprzestrzeniony przez Aleksandra III na całą Rosyę: teraz zaś reguluje się kopalnictwo złota następującym sposobem. Nie wolno będzie obcemu jechać do kopalń, do znajomych czy krewnych, a to niby dlatego, żeby nie wywożono kradzionego złota — tylko dla kozaków i policyi nie istnieje taki zakaz. Powracający robotnicy będą konwojowani jako aresztanci (*sic*), przy pomocy nadzwyczajnych komisarzy policyi. Paszporty i paski będą wydawane daleko surowiej, przy czem daną będzie daleko większa władza rozmaitym zwierzchnościom gminnym, miejskim i policyjnym. Jest jednak nadzieja, że ponieważ w Syberyi na przestrzeni n. p. 100 mil jest mniej urzędników, niż od Krakowa do Krzeszowic, wszystkie te rozporządzenia starannie będą omijane; ale jaki ogrom łapówek!

Wystawa krajowa we Lwowie.

(Odezwa Wydziału budowlanego. Konkurs na szkice budynków wystawowych).

Z sekretaryatu wystawy otrzymujemy następujące pismo:

Koledzy! Wystawa krajowa r. 1894 apeluje do patryotycznego wysiłku architektów, aby ją przybrali w szatę odpowiednią. Piękne budynki w Pradze były dziełem poświęcenia techników i artystów, i u nas nie może być inaczej! Dyrekcya wystawy naszej żąda, abyśmy jej szli w pomoc naszą wiedzą, naszem poczuciem estetycznem, naszą wyobraźnią — szczerą pracą umysłu i rąk naszych — i zawieść się nie powinna. Architekci, którzy w ostatnich lat dziesiątkach tylu pięknemi dziełami kraj nasz przyozdobili, muszą dać wszystko z siebie, ażeby wystawa krajowa, na której mamy zmierzyć nasze zasoby i postęp naszej cywilizacyi, mówiła także pięknością swych budynków, że są w Polsce architekci i że ich sztuka potężnieje.

Nie dadzą nam marmurów i złota do ozdobienia budynków, bo kraju nie stać na złoto i marmury — lecz tem większy będzie dla nas zaszczyt, jeśli w skromnym materyale, harmonią linij, dostojnością stylu i wykwintnym smakiem ozdób, nadamy znamię piękna budynkom, w których wystawa skarby kraju rozmieści.

Koledzy! Szlachetna duma zawodowa wymaga od nas, abyśmy wzięli udział w ogłoszonym na budynki konkursie. Nie patrzmy na korzyści osobiste, porzućmy uprzedzenia, z jakichkolwiek płynęłyby one pobudek — i działajmy jak obywatele, którym obowiązek obywatelski spełnić należy. Ktokolwiek zwycięży, chluba zwycięstwa będzie chlubą wspólną — chlubą sztuki. Spieszmy więc pracować dla niej, skoro nas do tego wezwano!

Zacharjewicz, Hochberger, J. K. Janowski, W. Rawski, J. Łubicński, Bisanz, E. Kamienobrodzki, Z. Kędzierski, Jan Lewiński, Jan Schulz.

Konkurs Na mocy uchwały Wydziału budowlanego powszechnej wystawy krajowej z dnia 8 stycznia 1893, rozpisuje się konkurs na szkice architektoniczne budynków wystawowych. W ogóle potrzebne są szkice na 8 budynków, a mianowicie na pawilon sztuk pięknych, gmach przemysłowy, pawilon dla budownictwa i architektury, pawilon rolniczy, pawilon leśno-łowiecki, salę koncertową, pawilon szkolny, pawilon dla literatury i dziennikarstwa.

Warunki ogólne. Szkice rysowane być mają w rozmiarze 1 : 200 i opatrzone dewizą; nazwisko zaś autora w zamkniętej kopercie, oznaczone tą samą dewizą. Termin ostateczny złożenia szkiców: na pawilon szkolny, salę koncertową i pawilon dziennikarski do dnia 22 stycznia; na pawilon rolniczy i leśno-łowiecki do 24 stycznia; na pawilon przemysłowy do dnia 26 stycznia; na pawilon sztuk pięknych do 28 stycznia, na pawilon architektoniczny do 30 stycznia

Szkice nadsyłać należy do biura Wydziału budowlanego (magistrat. Izba handl.-przem. II piętro), które daje także bliższe objaśnienia co do sytuacyi budynków.

Za szkice, uznane przez jury za najlepsze, naznacza się następujące nagrody: za szkic na pawilon dla sztuk pięknych, za pierwszy 200 złr., za drugi 75 złr.; za szkic na pawilon przemysłowy, za pierwszy 150 złr., za drugi 75 złr.; dla architektury, za pierwszy 150 złr., za drugi 75 złr: koncertowy, za pierwszy 250 złr., za drugi 75 złr.: szkolny, za pierwszy 100 złr., za drugi 75 złr.: za inne szkice po 50 złr.

Szkice, uznane za najlepsze, stają się własnością komitetu wystawy, który zastrzega sobie prawo skorzystania z nich w całości lub częściowo Autorowie szkiców wynagrodzonych uproszeni będą do wykonania planów szczegółowych za specyalnem wynagrodzeniem podług umowy. Komitet zastrzega sobie jednak przy opracowaniu projektów prawo poczynienia odpowiednich zmian.

Nazwiska sędziów (jurorów) będą w dziennikach ogłoszone.

Warunki specyalne, jakich przestrzegać należy przy projektowaniu wymienionych budynków, na żądanie komunikować będzie interesowanym sekretaryat wystawy.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Konfiskata. Zarządzona wczoraj przez c. k. Prokuratoryę konfiskata naszego dziennika za treść zamieszczonego w drugim feljetonie artykułu p. t. „Car Aleksander III“ nastąpiła tak późno, iż ze względów technicznych niepodobieństwem już było przygotować nowy nakład dla Szanownych zamiejscowych prenumeratorów. Jak zaznaczamy na czele dziennika, wobec zarządzonej konfiskaty nie możemy także drukować dokończenia rozpoczętego wczoraj artykułu o imperatorze Rosyi

Swita Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi Aleksandra III składa się w r. 1893 z 120 osób. Między niemi 2 generał-adjutantów jeszcze Mikołajowskich, 47 Aleksandra II, 6 mianowanych przez teraźniejszego cesarza: 11 generał-majorów, 54 flügel-adjutantów. Podług narodowości jest 98 Rosyan, 22 innych narodowości: między nimi 14 członków **Domu Cesarskiego**, książę Leichtenberski, książę Oldenburski, 14 książąt, 11 hrabiów, 5 baronów i 74 szlachty.

Trzydziesto-letnia rocznica powstania narodu polskiego r. 1863, będzie obchodzoną w Krakowie uroczyście. W niedzielę dnia 22 bm. w teatrze będzie popołudniowe ludowe przedstawienie sztuki „Gwiazda Syberyi“, muzyka „Harmonii“, początek o godzinie 3, bilety do krzeseł i lóż dolnych sprzedawane będą u pp. Kutrzeby i Mureczyńskiego, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej. Wieczorem tegoż dnia komitet obywatelski na uczczenie b. uczestników powstania, urządza składkową wieczornicę w sali „Sokoła“ w kółku zamkniętym zaproszonych panów i pań Komitet wieczornicy składają: Dr. Ferdynand Weigel, Michał Bałucki, dr. August Sokołowski, Karol Rząca, dr. Władysław Harajewicz, Michał Pieterkiewicz, Ludwik Kaden, Stanisław Woyneko Tomkiewicz, Roman Chmurski, Tomasz Chęciński, dr. Henryk Schoen, Michał Danielak i Bolesław Zieliński.

W poniedziałek dnia 23 bm odbędzie się nabożeństwo pamiątkowe z kazaniem w kościele księży Pijarów o godzinie 10 rano. Śpiew amatorów na chórze. Tegoż dnia będzie wieczorek w sali Towarzystwa strzeleckiego, jak zwykle, z urozmaiconym programem. Wstęp na wieczorek tylko dla imiennie zaproszonych osób.

Koncert. W poniedziałek 16 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Zygmunta Stojowskiego z współudziałem orkiestry 13 pułku. Program: Bach: Preludyum i fuga organowa a-moll. Beethoven: Sonata op. 54 (w dwóch częściach). Chopin: Ballada f moll Schumann: Etiudy symfoniczne F. Liszt: Koncert es-dur (z tow. orkiestry). Z. Stojowski: a) Preludyum op. 1 nr. 2, b) Legenda op. 8 nr. 1, c) Mazurek c-dur, d) Serenada op. 8 nr. 3, e) „Z humoresek w formie tańców“ op. 12. B. Godard: „En route“ etiuda koncertowa. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego

Krakowska kongregacya kupiecka odbędzie w dniu 15 b. m. o godz. $10^1/_2$ zrana, w sali domu Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej, posiedzenie wyborcze, jak również załatwi sprawy programem objęte.

Wieczór tańcujący na dochód „głodnych dzieci“ w Krakowie odbędzie się dnia 1 lutego b. r. Dotychczasowe fundusze komitetu pokryją wydatki na obiad do pierwszych dni lutego, wieczór tańcujący zaś, który w zeszłym roku tak świetnie się powiódł, a także obecnie świetnie się zapowiada, dopełni niezawodnie funduszów na żywienie biednych dzieci do końca zimy. Na czele komitetu Pań, zajmującego się urządzeniem wieczoru, stoją prezesowa rektorowa Korczyńska i Antoniowa hr. Wodzicka.

Posiedzenie komitetu męskiego, któremu urządzenie wieczoru powierzonem zostanie, odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej.

Zabawę tańcującą w salach Towarzystwa muzycznego organizuje na koniec bm. toż samo, co w roku zeszłym, grono towarzyskie.

Koncert Tow. muzycznego na rzecz budowy pomnika Artura Grottgera odbędzie się w piątek d. 27 bm. w sali hotelu saskiego. Bilety sprzedawać będzie księgarnia S A Krzyżanowskiego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Trzetrzewiński z Nowego Sącza 1 złr. 22 ct., p. Adam Kołodziejczyk z Nowego Iczynu 1 złr.

Krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ za naszem pośrednictwem serdeczne składa podziękowanie tym wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy nadsyłając dary w bieliźnie, ubraniach, materyałach i pieniądzach, umożliwiają Kołu pań zaopatrywać ubogą szkolną dziatwę wiejską w ciepłe ubrania. W szczególności podziękowanie w imieniu ubogiej dziatwy składa Koło paniom: Pareńskiej, Cybulskiej, Rypperowej, Stan. Feintuchowej, Barberowskiej, Matuszewskiej, Fritzowej, Elizie Sarówne, Chmurskiej, Idalii Pawlikowskiej, Ern. Bandrowskiej, Skubowej, Marfiewiczowej, Bojarskiej, Tenglerowej i Gluzińskiej.

W grudniu rozesłało Koło pań do ośmiu gmin ubrania dla dziatwy szkolnej, w miesiącu styczniu wyśle ponownie odzienia dla dzieci wiejskich, które wśród ostrych mrozów z powodu braku cieplejszego okrycia z domu wydalić się nie mogą, a tem samem zaniedbują naukę w szkole.

Walne zgromadzenie członków krak. oddziału Tow. pedagogicznego odbyło się w dniach 8 grudnia 1892 i 6 stycznia 1893. Po zagajeniu zgromadzenia na wezwanie przewodniczącego oddano hołd pamięci zmarłego profesora seminaryum Władysława Etgensa przez powstanie. Prócz wielu bieżących spraw załatwiono następujące ważniejsze: 1) Uznając szlachetną dążność i cele tutejszego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, uchwalono na wniosek zarządu zachęcić pp. nauczycieli i nauczycielki do gorącego popierania celów tegoż Towarzystwa przez zapisywanie się w poczet członków czynnych, tudzież przez ułatwienie temuż Towarzystwu jego działalności, nadto uchwalono złożyć na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ kwotę 10 złr. 2) Z uwagi, iż br. przypada 25-letnia rocznica zawiązania się tutejszego oddziału Tow. pedagogicznego, uchwalono uroczystym obchodem uczcić 25-letni jubileusz Towarzystwa i wybrano komisyę, która ma zająć się wykonaniem przedłożonego przez zarząd programu uroczystości 3) Odczytane sprawozdanie z walnego zjazdu w Brodach przez delegata oddziału p. Jana Wojtygę przyjęto do wiadomości. 4) Wreszcie p. Jadwiga Zubrzycka, nauczycielka szkoły w Łobzowie, wygłosiła z przejęciem odczyt na temat: O pieśni i jej wpływie na uczucia młodzieży; w barwnych i porywających słowach przedstawiła prelegentka potęgę i wpływ pieśni na uczucia, czyny i historyę narodu; wykazała następnie, że pieśń jest najskuteczniejszym środkiem wychowawczym, budzącym męstwo, patryotyzm i uczucia religijne, tembardziej, iż naród nasz jest w tem położeniu, iż musi siać pieśń i myśl, aby w przyszłości zbierać czyny.

Zgromadzenie nagrodziło gorącemi oklaskami pracę prelegentki i uchwaliło umieścić odczyt ten w czasopiśmie *Szkoła*, aby szersze grona nauczycielskie mogły obznajomić się z poglądami wychowawczo narodowemi, zawartemi w odczycie tem więcej, że skutkiem nieprzyjaznej pory mała tylko liczba członków Towarzystwa mogła korzystać z tak pięknie przedstawionej rozprawy

Subwencye dla „Sokoła“. Z ryczałtu 500 złr., wyznaczonego przez Sejm Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi dla Towarzystw gimnastycznych „Sokół“, przyznał Wydział Towarzystwom „Sokoła“ w Gorlicach, Wadowicach, Jaworowie, Nowym Sączu i Przemyślu, każdemu po 100 złr.

Wygnani. Za samowolny pobyt za granicą następujące osoby wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego zostały skazane na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi: Walenty Gromadzki, Franciszek Trzeciak, Andrzej Walęcki, Stefan Lipowski i małżonkowie Stanisław i Matylda Nowaccy.

Ślub p. Maryi Zatheyówny, córki rejenta stanisławowskiego, z p. dr. Zdzisławem Szydłowskim odbędzie się w Stanisławowie dnia 14 stycznia.

Z życia towarzyskiego Członek Izby przemysłowo-handlowej krakowskiej, znany przemysłowiec p. Józef Falter obchodził w tych dniach 25 rocznicę swojej zawodowej działalności

Z teatru. W sobotniej premierze „Podróż na Wschód“ główne role spoczywają w rękach pań: Wojnowskiej, Kałużyńskiej, Trapszównej, Koźmin, oraz pp Sobiesława, Ruszkowskiego, Solskiego, Siemaszki, Stępowskiego — Nowość powyższa grywają obecnie na wszystkich scenach niemieckich z wielkiem powodzeniem, a również i teatr warszawski wystawia ją w sobotę.

Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że „Gallia“ Gounoda, grana na ostatnim koncercie „Lutni“, nie była wykonaną w Krakowie po raz pierwszy, jak utrzymuje *Czas*, gdyż jeszcze w r. 1877 wykonało ją Towarzystwo muzyczne krakowskie, pod kierunkiem p. Stanisława Niedzielskiego, na swoim koncercie w sali redutowej w dniu 9 marca i powtórnie w roku 1878 w dniu 7 czerwca (wówczas razem z Sonetami krymskiemi Moniuszki).

Zmarli. W Zakopanem zmarła Marya z Zaleskich Czarkowska-Golejewska, córka ministra p. Zaleskiego, a małżonka starosty ordynata, osierocając dwóch małoletnich synów. Nieubłagana choroba piersiowa od dłuższego już czasu podkopywała siły żywotne ś. p. Maryi, którą lekarze pragnęli ocalić, zalecając pobyt w Zakopanem. Niestety, wszelkie usiłowania okazały się daremnemi. Minister p. Zaleski przybył z Wiednia do Zakopanego, gdzie zgromadziła się też cała bolesnym ciosem dotknięta rodzina.

Michał hr. Sołtan zmarł dzisiejszej nocy. Rodem z gubernii grodzieńskiej, właściciel ziemski na Wołyniu, wygnaniec sybirski po r. 1863, skazany tam do ciężkich robót, był jednym z tych zacnych szermierzy, co w walce z wrogiem o nieprzedawnione prawa nasze, poświęcił swobodę osobistą, szczęście domowe, aby być wzorem dla przyszłych pokoleń w miłości Ojczyzny. Serce jego szlacheckie poświęcone dla współbraci, gdzie tylko ich znajdował w ciężkich katorgach syberyjskich, lub na obczyźnie, zjednywało mu miłość powszechną, cześć i poszanowanie u tych, którzy kiedykolwiek mieli z nim stosunek. Jakim był panem dla włościan swoich świadczy ten fakt, że wierny sługa dobrowolnie mu towarzyszył na Sybir, aby wyręczać swego pana w przeznaczonej mu katorżnej pracy. Cześć pamięci zacnemu synowi Polski!

W Kragnjewacu w Serbii zmarł dr. Leonard Łątkiewicz. Zmarły, urodzony w r. 1836, po ukończeniu studyów bawił w Gracu i Paryżu, skąd przeniósł się na stałe do Serbii.

Józef Czermak, werkmistrz kolei państwowej w Zagórzu, zmarł w Krakowie w 57 roku życia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Władysława Krajewskiego, zasłużonego patryoty Sybiraka, b. lekarza zdrojowego w Teplicach czeskich, odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO Kapucynów. Po nabożeństwie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w wewnętrznej ścianie kościoła, a fundowanej przez przyjaciół i wdzięcznych pacyentów szlachetnego lekarza.

Popieranie niemczyzny. Z Sanoka piszą do nas: P. Lipiński, właściciel fabryk maszyn w Sanoku i Zagórzu, wykonał i dostawił dla kolei państwowych pewną liczbę wagonów; a że dostawę tę uskutecznił zupełnie zadowalniająco, więc otrzymał znów

zamówienia na dalsze 200 wagonów, co naturalnie w kraju z radością powitane zostało. Aby zamówieniu temu (idącemu już w krocie tysięcy) podołać, udał się p. Lipiński o pomoc do Wydziału krajowego, skąd, względnie zaś z Banku krajowego otrzymał ową pomoc pod hasłem „popieranie przemysłu krajowego“.

Jakże jednak przykro i boleśnie zostaliśmy zdziwieni, gdy p. Lipiński, mając dzięki Bogu tylu inżynierów w kraju (że już nie wspomnę o usuniętych z kolei w Królestwie), sprowadził jako kierownika fabryki Niemca p. Feldbachera, nie mówiącego ani słowa po polsku. P. Feldbacher głośno się z tem odzywa, iż musi sprowadzić werkmistrzów i znaczniejszych robotników również „von Draussen“. Za tem pójdzie naturalnie wprowadzenie manipulacyi niemieckiej i... w Polsce, przez Polaka, za polskie pieniądze powstanie nowe ognisko germanizacyjne.

Głód w kraju. Z pod Tarnowa piszą do nas: Kilka gmin powiatu dąbrowskiego, jakoto: Niecieeza, Konary, Czyżów itd. nawiedzone zostały w r 1892 gradobiciem. Grad zniszczył nawet ziemniaki. W gminach tych lud jest pracowity i oszczędny, obecnie jednak po tak dotkliwej klęsce zaziera już głód nawet do zamożniejszych chat. Gminy te starały się w Wydziale krajowym o zapomogę na zasiewy, niestety nasz kraj ubogi wsparł je zaledwie kwotą 100 złr., co nie dla kilku gmin, ale dla kilku gospodarzy za mało. Skutkiem tego wiele gruntów pozostało bez obsiewu. Dotąd radził sobie niejeden wyprzedażą inwentarza, ale i tego już brakuje. Niejeden chciał się ratować sprzedażą kawałka gruntu, niestety nie ma go kto kupić, mimo że te grunta po innej stronie [illegible] po 500 złr za morgę. Pozostała więc jedynie droga pożyczek. Atoli najbliższe instytucye kredytowe, jak tarnowska kasa oszczędności i dąbrowskie Towarzystwo zaliczkowe nie mają na to funduszów. Lud ten zanadto zapobiegliwy, ażeby się oddać w ręce lichwiarzy, woli zatem przymierać głodem.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy bank krajowy, który tyle funduszów porozpożyczał na dobra tabularne i realności miejskie, konwertując nieraz tak znaczne sumy innych banków, nie zechce tym maluczkim przyjść z pomocą i przez zastępstwo swoje otworzyć im potrzebnego kredytu hipotecznego.

Z naszej strony możemy te skargi polecić tylko troskliwej opiece władz autonomicznych i dotyczącym reprezentantom powiatu w Sejmie i Radzie państwa. Ich to rzeczą wyrobić gminom tym przynajmniej kredyt, któryby zapobiegał zubożeniu ludności i uratował ziemię od przejścia w inne ręce.

Tragiczny wypadek. *Kuryerowi Lwowskiemu* donoszą z Rzeszowa: „W nocy na 8 b. m. rusznikarz 16 pułku huzarów Oswald o godz. 3 rano zabił we własnem pomieszkaniu wystrzałem karabinowym żonę swą, a następnie drugim strzałem siebie. Z okoliczności, towarzyszących czynowi, domyślać się można, że uczynił to za zgodą, a może nawet na żądanie swej żony; przedtem bowiem tak ona, jak on pożegnali się ze swymi przyjaciółmi, niby spodziewając się nagłego przeniesienia, porozdawali nawet upominki i uporządkowali swe interesa majątkowe, w wilię zaś tego wypadku przygotowali sobie stroje świąteczne, które po wypadku znaleziono na krzesłach obok zwłok. O przyczynie tego rozpaczliwego kroku krążą najrozmaitsze pogłoski. — Pogrzeb odbył się z wojskowemi honorami, a nad wspólnym dla obojga małżonków grobem przemówił po niemiecku major Nechansky, podnosząc, że denat służył 30 lat w wojsku i zjednał sobie serca przełożonych i kolegów.“

Przeciążenie urzędników. Organa bezpieczeństwa i porządku publicznego w Tłumaczu zostały w ostatnich czasach kilkakrotnie zaalarmowane jużto około północy, iż niemal nad ranem donosami, iż złodzieje rozbijają kasę tamtejszego urzędu podatkowego. Powodem mylnych alarmów jest to, iż przeciążeni [illegible] urzędnicy zmuszeni są do terminowego wykonywania prac, przechodzących w dwójnasób siły przeciętnego rutynowanego urzędnika. Urzędowe godziny trwają nierzadko (z dwiema krótkiemi pauzami) od ósmej rano do drugiej lub trzeciej po północy t. j. 16 do 18 godzin na dobę.

Sprawy szkół średnich. Minister oświaty w odpowiedzi na rezolucyę wiosennej sesyi sejmowej w sprawie szkół średnich, zatwierdził nowy plan nauki w galicyjskich szkołach realnych, a zarazem oświadczył, że sprawa umundurowania uczniów szkół średnich, sprawa dodatków i podwyższenia płac nauczycieli i sprawa reorganizacyi niższej szkoły realnej w Tarnopolu, wkrótce załatwione zostaną.

Konferencya dyrektorów szkół średnich. Rada szkolna krajowa zaprosiła dyrektorów szkół średnich galicyjskich na konferencyę, która obradować ma nad następującemi sprawami: Jak należy przeprowadzić w praktyce rozporządzenie ministra oświaty, tyczące się nauki filologii klasycznej w wyższem gimnazyum i realiów w niższem gimnazyum? Jak należy kandydatów stanu nauczycielskiego, mianowanych zastępcami nauczycieli, wprowadzać w obowiązki i praktykę nauczycielską? Jak możnaby unormować stosunek szkoły do nadzoru domowego uczniów?

Konferencyi tej, która się odbędzie 27, 28 i 29 marca b. r., przewodniczyć będzie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Michał Bobrzyński, a wezmą w niej udział, oprócz wszystkich dyrektorów szkół średnich, także członkowie Rady szkolnej krajowej.

Do ilustracyi stosunków urzędników sądowych. W pewnem mieście obwodowem w Galicyi stawał przed kratkami sądowemi żyd, spólnik handlu sukna i kortów, oskarżony o przeknapstwo. Gdy przyszło do złożenia trybunału, taka powstała trudność, że prezydent z wielką biedą znalazł pomiędzy wszystkimi członkami tegoż sądu zaledwie czterech, z których [illegible] wszyscy bowiem inni, jako dłużnicy owej firmy, musieli być wyłączonymi. Smutne — ale prawdziwe!

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wyszedł z druku nakładem namiestnictwa i nabywany być może w urzędzie starostw.

Ze Lwowa. Wydział kasyna miejskiego we Lwowie na posiedzeniu dnia 9 b. m. uchwalił w myśl odezwy komitetu „obywatelskiego“ z dnia 22 grudnia 1892 r. podpisanej przez pp. Edmunda Mochnackiego, Tadeusza Romanowicza i Wojciecha Dzieduszyckiego, pobierać za bilety wstępu na wieczorki tańcujące, [illegible] zabaw, na cele funduszu im. Tadeusza Kościuszki po 20 ct. od każdej wprowadzonej osoby. Pierwszy wieczorek odbędzie się 14 b. m. Lista otwarta.

Wczoraj zrana przed godziną 7 zawiadomił br. Lazarini straż pożarną miejską o pożarze, wybuchłym w środkowym salonie mieszkania arcyksięcia Leopolda Salvatora. Na miejsce wypadku wyruszyło pogotowie pod komendą zastępcy naczelnika p. Eljasiewicza. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcyi pieca; zerwano posadzkę i przekonano się, że tliły pod nią belki. Podczas akcyi ratunkowej obecni byli arcyks. Leopold Salvator, dyrektor policyi i prezydent miasta p. Mochnacki. Pożar ugaszono w przeciągu dwóch godzin; szkody, prócz zerwanej posadzki, nie było żadnej.

Henryk Bobiński, pianista, niegdyś profesor szkoły Towarzystwa muzycznego krakowskiego, a obecnie profesor konserwatoryum Towarzystwa filharmonicznego w Moskwie, koncertuje w pierwszych dniach lutego w Wiedniu. Po drodze zamierza artysta przypomnieć się także w naszym grodzie.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficyała pocztowego Salomona Bardacha, we Lwowie, kontrolorem kasy pocztowej we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Jana Kukwię z Sanoka do Lwowa, a asystenta pocztowego Zenona Pocholę ze Lwowa do Sanoka.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Wieliczce ekspedytorce pocztowej Felicyi Zoellner; w Perehińsku emerytowanemu kapitanowi Henrykowi Maurerowi i w Uhnowie wdowie po pocztmistrzu Paulinie Meizner: posady ekspedyentów pocztowych: w Chmielowie na dworcu, naczelnikowi stacyi Ignacemu Soleckiemu; w Rosulnie wdowie po ekspedyencie pocztowym Karolinie Fabiańskiej; w Gawłowie nowym ekspedytorce pocztowej Guście Markus; w Czarnej koło Ustrzyk ekspedytorowi pocztowemu Ignacemu Grocholskiemu; w Oleszowie naczelnikowi stacyi Antoniemu Kucharskiemu; w Czernichowie ekspedytorce pocztowej Franciszce Schneider; w Kleczy górnej Franciszkowi Józefowi Podworskiemu i w Babicach Edwardowi Kiernikowi; dalej posady koniuszych: w Kałuszu Stanisławowi Nikorowiczowi i w Zaleszczykach Sydonii Schiller de Schildenfeld żonie pocztmistrza; nakoniec przeniosła z dotychczasowych posad: a) pocztmistrzów: Feliksa Manasterskiego z Borysławia do Kolędzian i Roberta Rulmena z Łącka do Radziechowa; b) ekspedyentów pocztowych: Marcelego Łacka z Sokołówki do Baworowa; Wiktoryę Towarnicką z Sosnowa do Janczyna; Władysława Rogalskiego z Baworowa na posadę pocztmistrza w Probużnie; Franciszka Buczkowskiego z Babic do Sokołówki koło Ożydowa; Jana Onyszkę z Łuczyc na posadę pocztmistrza w Borysławiu; Wandę Leszczyńską z Tymbarku do Olpin; Maryę Domanus z Kobierzyna do Grzegórzek i Wilhelma Grenzbauera z Łupkowa na pocztmistrza w Milówce.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego Aleksandra Motykę na własną jego prośbę z Mszany Dolnej do Starego Sącza i zamianował kancelistami sądów powiatowych wachmistrzów żandarmeryi: Kazimierza Błońskiego dla Zatora i Szymona Sawrycza dla Mszany Dolnej.

Podziękowanie. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał dla ubogiej dziatwy szkoły tutejszej 35 złr., celem zakupienia ciepłej odzieży i ocuwia.

Za kwotę powyższą poszyte ubranie, a mianowicie 20 koszul, 7 spódniczek i 7 ciepłych kaftaników oraz 4 chustki i 7 par butów rozdane zostały uszczęśliwionej dziatwie w obecności przewodniczącego ks. dr. Smoczyńskiego i członków Rady szkolnej miejscowej. Za tak hojny dar podpisany w swojem i obdarowanej dziatwy imieniu, składa świetnemu Zarządowi głównemu najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Zarząd Szkoły ludowej w Rudnie (p. Chrzanowski), dnia 10 stycznia 1893 r. *Adolf Nagel.*

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 14 stycznia: Po raz pierwszy „Podróż na Wschód“ *(Die Orientreise)*, komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 15 stycznia: Po raz drugi „Podróż na Wschód“ *(Die Orientreise)*, komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Chata za wsią“** ma być wystawiona na scenach Anglii i Ameryki. Jeden z impresaryów odniósł się do Zygmunta Noskowskiego z propozycyą przekładu tekstu na język angielski. Donosi o tem *Echo* warszawskie.

— **„O nowych pieniądzach“**, napisał Julian Nowakowski. Najnowsza ta książeczka wydawnictwa ludowego we Lwowie zawiera pożądane bardzo wskazówki i objaśnienia, odnoszące się do nowych monet austryackich. Towarzystwa oświaty ludowej powinnoby postarać się o zaopatrzenie wszystkich czytelń ludowych, gmin wszystkich tem dziełkiem, zawierającem nadto udatne ryciny koron i groszy.

— **Rękopis Leonarda du Vinci** *„Sul volo degli uccelli“* (o locie ptaków), zawierający zaledwie 40 karteczek, nabył jakiś bankier paryski za cenę 30.000 lirów.

Dział ekonomiczny.

Reforma monetarna. Jak donosiliśmy — w austryackiem ministerstwie skarbu toczą się rokowania między reprezentantami rządu a przedstawicielami grupy Rotschildowskiej w sprawie operacyj finansowych potrzebnych do zaciągnięcia czteroprocentowej pożyczki w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną, aby zakupić złota za 183,456.000 złr. w złocie. Z zakupionego złota ma być natychmiast wybita odpowiednia ilość monet nowej waluty i wybite monety oddane pod kontrolę komisyi parlamentarnej. Obecnie minister skarbu zamierza wypuścić z pożyczki tej tylko część obligów w wysokości 50 do 60 milionów złr. W konferencyach rozchodzi się przedewszystkiem o kurs, po jakim grupa Rotschildowska ma objąć tę emisyę. Również rozchodzi się o ustanowienie warunków, pod jakiemi ma nastąpić wypłata pożyczki nie w pieniądzach ale w metalu (w złocie). Rokowania obejmują jednak nietylko tę część pożyczki która już teraz ma być wypuszczoną. Ustawy o reformie monetarnej upoważniły rząd do konwersyi pewnych długów państwa. Konferencye odnoszą się także do operacyj finansowych, odnoszących się do tej konwersyi. Kwota przeznaczona do konwersyi wynosi 300·5 milionów złr. Ministerstwo skarbu ułożyło projekty dwu kontraktów i oba te projekty są przedmiotem obrad konferencyj. Układy toczące się od kilku dni postąpiły tak daleko, że spodziewano się wczoraj ich zakończenia i podpisania kontraktu. Dzisiejsze telegramy przyniosą prawdopodobnie wiadomość o wynikach toczących się konferencyj.

Zaraza pyskowa i racicowa w powiecie bialskim. Rząd krajowy śląski zabronił aż do odwołania z powodu rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w powiecie bialskim wprowadzać z tego powiatu do Śląska bydło rogate, owce i kozy.

Wyjątek stanowi bydło rzeźne, na które wprowadzenie będą udzielały pozwolenia właściwe starostwa lub magistraty na Śląsku pod warunkiem, że zwierzęta pochodzić będą z miejscowości wolnych od zarazy i nie będą w drodze przechodziły przez miejscowości zapowietrzone.

Targ wiedeński (targowica Rudolfsheim.) W czasie od 7 do 10 b. m. dostarczono 160.000 sztuk jaj i około 800 klgr. masła. Jednego złr. płacono za 24½ jaj wyborowych lub za 27 jaj średniego gatunku, albo za 29 jaj przechowanych w wapnie. Ceny masła wynosiły od 1 złr. 10 ct do 1 złr. 20 ct. za kilogram masła śmietankowego, od 1 złr. do 1 złr. 10 ct. za kilogram masła wiejskiego i od 95 ct do 1 złr. 10 ct. za kilogram zwykłego masła targowego.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 6 i 7 stycznia.

Dostawiono nierogacizny 4829 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19–24 złr.; para żywych prosiąt 25–29 złr.; para żywych wieprzów 30—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 2740 sztuk; wysłano za granicę 1823 sztuk.

Zapowiedziano na 13 i 14 stycznia 4668 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 12 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·0 mm	738·3 mm	738·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,1	—9°,2	—8°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 4	W 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	94%	91%
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń. 12 stycznia. Grupa finansowa pod kierunkiem Rothschilda obejmuje na podstawie umowy wczoraj podpisanej, za 60 mil. złr. cztero procentowej złotej renty, przeznaczonej dla pozyskania złota, dalej po kursie 92 za 100 czteroprocentową rentę koronną, przeznaczoną na skonwertowanie pięcioprocentowej renty papierowej nareszcie po kursie 94½ zapisy dłużne kolei państwowych, opiewające na walutę koronną a przeznaczone na skonwertowanie obligacyi kolei Vorarlberskiej i arcyksięcia Rudolfa.

Objęcie tych kwot odbędzie się w połowie na pewne, w połowie w formie zapowiedzi. Nadwyżka zysku operacyi giełdowej będzie po połowie rozdzielona między grupę finansową a ministerstwo skarbu.

Salzburg, 12 stycznia. W. księstwo Toskańscy wczoraj, jako w uroczystość srebrnego wesela, dali u siebie wspaniały wieczór. Obecni byli naczelnicy władz duchownych i świeckich i liczna arystokracya. W. księżna odjechała po tej uroczystości jeszcze w nocy do Drezna w odwiedziny swej córki Ludwiki.

Budapeszt, 12 stycznia. Sejmowa Izba węgierska zajmowała się dzisiaj budżetem. Na pytanie postawione przez Helfy'ego oświadczył Wekerle, że kontrakt z grupą bankową w sprawie konwersyi dawnego długu i puszczenia w obieg nowego, opiewającego już na nową walutą, został zawarty. Bezpieczeństwo papierów węgierskich uprawniało do uzyskania wyższego kursu aniżeli 91, nie można było jednak do tego doprowadzić, a minister dokładał wiele starania, aby gładko i spokojnie przeprowadzić regulacyę waluty.

Zagrzeb, 12 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wśród rozprawy budżetowej poseł Gerdenicz ze stronnictwa prawa krytykował w nader ostry sposób stosunki polityczne. Na to odparł ban, że zarzuty mowcy nie mają żadnej podstawy i nazwał kłamcą każdego, kto rzeczy fałszywe za prawdziwe podaje. Po tej uwadze lewica opuściła salę sejmową z wyjątkiem posła Franka. Ban po tem zajściu mówił dalej.

Berlin, 12 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego oświadczył kanclerz Caprivi, że ani między monarchami, ani między rządami nie ma nieprzyjaźni, wyraził dalej przypuszczenie, że między Francyą a Rosyą według wszelkiego prawdopodobieństwa jest umowa wojskowa. Główne uderzenie wrogów potrójnego przymierza skierowane będzie na wszelki wypadek przeciw Niemcom, jako najsilniejszemu mocarstwu tego przymierza. A ponieważ dla Niemiec wskazaną jest rola zaczepna, przeto Niemcy muszą mieć znaczną przewagę sił wojennych. Potrójne przymierze ma liczebnie mniejsze siły zbrojne, niż strona przeciwna. Polityka domaga się tego, aby zwycięstwa i rezultaty wojenne odnosić szybko, a wojnę prowadzić krótko. A to jedynie przez zaczepne wystąpienie da się osiągnąć. Dotychczasowe siły zbrojne są niewystarczające w stosunku do siły przeciwników. Rządy sprzymierzone nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za powodzenie, jeżeli tylko dotychczasowe siły mieć będą do dyspozycyi.

W dalszym toku swoich wyjaśnień oświadczył Caprivi, że we Francyi wre i kipi, że na razie brak tam wpływowego męża stanu, ale pojawienie się dyktatora nie jest wcale wykluczone.

Odnowienia potrójnego przymierza po wygaśnięciu terminu należy się spodziewać, ale nadzieja ta nie jest absolutnie pewna.

Strasburg, 12 stycznia. Cesarz niemiecki odjechał do Karlsruhe.

Strasburg, 12 stycznia. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj w południe i zaraz zaalarmował załogę i udał się na miejsce ćwiczeń wojskowych; wieczorem był obiad u namiestnika, na noc cesarz odjechał do Karlsruhe.

Gelsenkirchen, 12 stycznia. Wczoraj zgromadził się komitet reńsko westfalskiego związku ewangelickich stowarzyszeń robotniczych. Komitet uchwalił jednogłośnie oświadczyć się przeciwko strejkowi.

Dortmund, 12 stycznia. Były przywódca robotników górniczych Bunte został wczoraj aresztowany.

Hamburg, 12 stycznia. Wczoraj skonstatowano tu urzędownie pięć wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tych trzy znowu u majtków hiszpańskiego parowca „Murciano“.

Paryż. 12 stycznia. Dziennik *Cocarde* zarzuca obecnemu ministrowi sprawiedliwości Bourgeois, że będąc podsekretarzem stanu w ministerstwie Floqueta, podzielał zapatrywania tegoż na stosunek rządu do Towarzystwa panamskiego i solidaryzował się z postępowaniem Floqueta, który korzystał z funduszów panamskich na cele agitacyi wyborczej. *Cocarde* wysnuwa stąd, iż Bourgeois nie powinien pozostawać nadal na stanowisku ministra sprawiedliwości.

Paryż, 12 stycznia. Według *Gaulois* Freycinet oświadczył sędziemu śledczemu, że w swoim czasie podjął się prosić Hertza o zapomogę pieniężną dla pewnej wysokiej osobistości politycznej, lecz on sam ma czyste ręce i nigdy nie brał od nikogo pieniężnych datków.

Paryż, 12 stycznia. W procesie panamskim zeznał wczoraj Fontane, że do r. 1885 miał sobie powierzone utrzymywanie stosunków z dziennikami, potem zaś został tajnym sekretarzem Lessepsa.

Paryż, 12 stycznia. W toku procesu panamskiego Fontane oświadczył, że do roku 1885 rozdał prasie tylko 60.000 franków w bonach, opiewających na okaziciela.

Cottu oświadczył, iż jego rola w Tow. panamskiem była stosunkowo skromna i czysto technicznej natury.

Paryż, 12 stycznia. W toku procesu panamskiego przewodniczący zapytał Eiffla o owe dwa miliony, wypłacone dyrektorowi dziennika *Temps* Hebrardowi, baronowi Reinachowi i jeszcze jednemu przedsiębiorcy.

Eiffel odpowiedział, iż potrzebował wpływu i pomocy tych osób.

Paryż, 12 stycznia. Telegram Ajencyi Havasa oświadcza, iż doniesienie dziennika *Cocarde*, jakoby Sadi-Carnot, będąc ministrem skarbu w roku 1886, przyczynił się do zatajenia sprawozdania inżyniera Rousseau o stanie robót panamskich, jest jaknajzupełniej zmyślonem.

Paryż, 12 stycznia. Prezydent Carnot podpisał dekret nominacyjny dla nowego ministerstwa Ribot. Ribot obejmuje tymczasowo także tekę ministra marynarki. Nowy gabinet nie złoży w parlamencie żadnej deklaracyi.

Paryż, 12 stycznia. Ribot przyjął angielskiego ambasadora lorda Dufferina, który oświadczył, iż misya Ridgewaya w Marocco nie ma bynajmniej takiego charakteru, jaki prasa jej przypisuje i że w ogóle gabinet angielski nie ma w Marocco żadnych celów, sprzeciwiających się wspólnym interesom obu narodów; dlatego też Ridgeway otrzymał instrukcyę, aby we wszystkich kwestyach, dotyczących ogólnych interesów polityki europejskiej, porozumiewał się z posłem francuskim.

Paryż, 12 stycznia. Senat wybrał ponownie dotychczasowego prezydenta Le Royer i dotychczasowych wiceprezydentów.

Paryż, 12 stycznia. Unia socyalistyczna ogłosiła ostrą odezwę, w której oświadcza, że oportunizm doznał zupełnej klęski, — że republice grozi zniszczenie. Zapewnienie wolności może wyniknąć tylko z organizacyi pracy i z rzadu ludowego. Na sobotę zapowiedziane jest wielkie zgromadzenie ludowe, aby tę odezwę poddać pod jego aprobatę.

Paryż, 12 stycznia. Ribot ofiarował tękę ministerstwa marynarki admirałowi Lefevre.

Paryż, 12 stycznia. Rząd postanowił zgodzić się na bezzwłoczną rozprawę nad interpelacyą p. Hubbarda o rozwiązanie Izby poselskiej i oświadczyć, że rozwiązanie Izby należy do prerogatyw senatu.

Na tem oświadczeniu ograniczy się na razie wyjaśnienie rządu o sytuacyi.

Paryż 12 stycznia. Admirał Gervais odmówił przyjęcia teki ministra marynarki.

Belgrad, 12 stycznia. Potwierdzają się wczorajsze doniesienia o zaburzeniach w Semendryi, Czaczaku i Zajcarze, z powodu objęcia urzędowania gminnego przez nowych funkcyonaryuszów ze stronnictwa liberalnego.

Belgrad, 12 stycznia. W wyborze członka Akademii umiejętności Garaszanin otrzymał dziesięć głosów. Milan Obrenowicz i książę Czarnogórski otrzymali po trzy głosy. Garaszanin wybrany Garaszanin już przedtem oświadczył, że wyboru nie przyjmie, bo nie sądzi, by miał kwalifikacyę dla członka Akademii potrzebną.

Ateny, 12 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Izby było niezwykle burzliwe. Minister wojny uczuł się obrażonym przez wywody deputowanego Eftaxiasa i zażądał odwołania jego twierdzeń. Eftaxias zaprotestował przeciw temu, oświadczając, że osobę ministra szanuje. Sprawa jeszcze niezałatwiona.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 stycznia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	30
Zjednoczony dług w srebrze	97	90
Austryacka renta złota	116	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	316	90
Londyn	120	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	59½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	20

Wiedeń, 12 stycznia. Ruble 120·50 Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·50. Żyto 6·70. Pszenica 7·64. Owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Tadeusz Fiderkiewicz
otworzył
kancelaryę adwokacką w Podgórzu.
(61 4-4)

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 12/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	120 50	121 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 64
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 75	99 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 70	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 25	97 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99 40	100 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100 70	101 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ II. Em.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 10	108 70
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 90	101 50
4½% „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 25	102 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98 —	99 50

Lwów, dnia 11/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	339 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 60
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 20
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	— —
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 25	101 95
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99 —	— —

Warszawa, dnia 11/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II. Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III. Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 11/1.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98 30	98 50
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 90	98 10
4% „ „ złota . . . za złr. 100	116 65	116 85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 75	100 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	144 —	— —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 50	148 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	162 75	163 75
z r. 1864 bez % całe . za 100	188 25	189 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100 75	100 95
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	146 25	147 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	139 50	139 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 10	97 10
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 60
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 85	96 85

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	110 50	111 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	101 —	101 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 70	100 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 50	130 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 85	7 25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	190 —	192 —
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	24 25	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 85	13 35
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	25 —	26 —
Stanisławowskie . . . . na 20 złr. w. a.	41 —	43 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	151 25	151 75
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116 80	117 40
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	318 25	318 75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	365 50	366 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	229 —	229 50
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	997 —	1003 —
17·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	245 —	245 50
132·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2828 —	2830 —
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	218 50	219 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	249 50	250 50

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA Rynek główny, linia A—B. kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszemi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — **Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.**

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawnej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32** 78 37 5

„Myśl".

Najlepsze i najtańsze czasopismo literacko-społeczne p. t. „Myśl" rozpoczyna z r. 1893 **trzeci rok** istnienia. W roku bieżącym wychodzić będzie „Myśl" w dotychczasowej 1 1/2 arkuszowej objętości, **z bezpłatnemi dodatkami** i premium dla rocznych przedpłacicieli. Redakcya „Myśli", czyniąc zadość z wielu stron wyrażonym życzeniom wprowadza od Nowego Roku **ilustracye,** w których zakres wejdą portrety literatów, artystów i uczonych, zdjęcia budynków, uroczystych obchodów, przedstawień itp. **Ilustracye** „Myśli" będą tedy miały charakter **aktualny,** a nie oderwany.

„Myśl" zasilają swemi pracami pierwszorzędni pisarze i autorki, jako to: w dziale beletrystycznym: Bałucki, Bliziński, M. Pawlikowski, Orzeszkowa, G. Zapolska, Fr. Rawita, Dygasiński, Sieglerżyński i w. i., w dziale poezyi: Konopnicka, Ujejski, Lenartowicz autor „Strof" A. Lange, Or-Ot, Tetmajer; w dziale krytycznym: Piotr Chmielowski, Cezary Jellenta, Ig. Matuszewski, A. Potocki. W fejletonie rozpoczyna „Myśl" z Nowym Rokiem oryginalną a pełną talentu powieść z pośmiertnej teki Waleryi Sołeckiej p. t. „Partya szachów", którą uważać należy za jeden z najlepszych utworów przedwcześnie zmarłej autorki. W dodatku powieściowym bezpłatnym drukować się będzie powieść oryginalna p. t. „Szpieg" (na tle ostatniego głośnego procesu). Dla rocznych przedpłacicieli przeznacza redakcya następujące premia: a) „Klęskę" („Le Débâcle"), najznakomitszą powieść E. Zoli w doskonałym przekładzie polskim; b) „Śnieg", głośną powieść A. Kiellanda, pisarza norwegskiego; c) Poezye A. Langego lub Or-Ota (do wyboru). Dla półrocznych prenumeratorów tylko „Śnieg" i „Poezye". Dodatek powieściowy otrzymywać będą wszyscy prenumeratorowie bezpłatnie.

Prenumerata wynosi **tylko** w Krakowie **1 złr. 80 cnt. kwartalnie, 3 złr. 60 cnt. półrocznie, 7 złr. 20 ct. rocznie.**

Na prowincyi i w całej monarchii: **2 złr. kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr. rocznie.**

Adres **Administracya „Myśli", Kraków.** 3015 3

Uwaga. Ceny poprzednich **roczników** znacznie **zniżone.**

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekondaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie; Willibalda Beldowicza w Czerniowcach; Remana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beilego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz 8 **Twerdy,** Mariahilferstrasse 105. **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien**". Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 170 6 24

W celu objęcia administracyi lub zarządu majątku

tudzież **założenia większych stawów dla sztucznego chodowania ryb,** poszukuję stosownej posady od 1 marca lub kwietnia 1893 r. Urodzony w Śląsku austryackim, liczę 45 lat wieku, jestem zupełnie zdrowym, władam językiem niemieckim i polskim, a wskutek długoletniej praktyki posiadam wielorakie wiadomości we wszelkich działach gospodarstwa rolniczego, chowu bydła, prowadzenia gorzelni, również obznajomiony jestem z sztucznem hodowaniem stawowem ryb. Mając sobie powierzone tutaj samodzielne prowadzenie większego majątku z 1200 morgów gruntu rolnego, leśnego i stawowego zmuszony jestem do wystąpienia z powodów rodzinnych odemnie niezależnych.

Łaskawe zapytania przyjmuję pod adresem **Jerzy Stonawski, zarządca dóbr w Pogorzu, p. Skoczów w Śląsku austr.** 26 5 4

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 30

Młóto
do sprzedania w większej ilości.

Zamówienia przyjmuje do 15 stycznia **Zarząd browaru J. A. Johna Synów w Krakowie.** 181 2 3

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę. 152 9 0

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA
J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 22,

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute i pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci.

CENNIK.
Wanny od 12 złr. i wyżej. Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotelowe od 13 złr. i wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty. 175 1 25

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/8—1/1 funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 113 4 0

firmy światowej
Wogau i Spółka w Moskwie.
Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

„PRZĄDKA"
Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

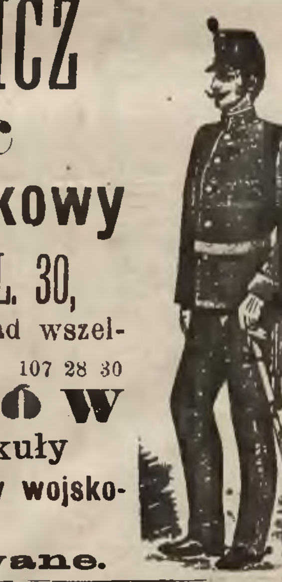
Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 134 4 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 107 28 30
UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.



NOWOŚĆ!
Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla **Nr. 55.**
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA,
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 5 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

Herbata z Brodow! — Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 53 42 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50



Księcia Alfreda Montenuovo
dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości tauiny, znakomicie działającem jest 108 42 78
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wanny i stołki kąpielowe
także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 62 86 104
Samowarów Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

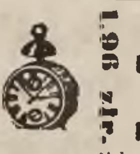
C. k. pat. hygieniczne preparaty
do ścisłej pielęgnacyi ust i zębów:

Dentibus, Nowy wiedeński normalny ludowy środek do oczyszczenia i utrzymywania zębów. (Pat. wył.) Kawałek **25** ct.

Puritas, specyalne mydło do ust. Oddawna sławny i jedyny preparat już w r. 1862 w Lordynie medalem odznaczony, z powodu wielkiej delikatności i działalności. Dawka **1 złr.**

Eucalyptus-esencya ustna, specyalnie antimiazmatyczna i antiseptyczna, więc jest ochroną przeciw katarowi gardła, a szczególniej przeciw miazmatycznej infekcyi przez przewody powietrzne. Flakon 1 złr. 20 ct., 1/2 flak. 65 ct.

Dr. Med. C. M. Faber, dentysta przyboczny JM. Cesarza Maksymiliana I etc. etc.
Składy we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w kraju i za granicą.
Główne miejsce wysyłkowe: Wien, I, Bauernmarkt, 3. 172 11 30



1.96 złr. — 1.96 złr.

Zaspanie niemożliwe.
Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **złr. 1.96,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm. długi, w politurow. i pozłac. ramach **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około 1/2 metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kresonkowy, z nowego srebra, remontoir **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12 łut. srebro o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość", 9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 114 27 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Nauczycielka

ukończona konserwatystka, znająca doskonale **grę na fortepianie i język francuski,** udziela lekcyj.

Wiadomość w Zakładzie brązowniczym Wgo Gregorczyka, ul. Floryańska, 31. 181 2 3

Sekretny sposób
wyrobu Cognacu.

Oferuję **osad winny,** specyalnie dystylowany jak najlepszy cognac, za 1/1 butelkę tylko **1 złr.,** dalej znakomity **cognac z żółtkami** za 1/1 butelkę **3 złr.** Odsprzedającym rabat

Główne zastępstwo **Rudolf Frey, Wien, II., Auf der Haid neues Haus.** 3019 7 10

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 137 28 72

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 97 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

C. k. uprzyw.
Pierwsza styryjsko-polska
FABRYKA MARMORYTU
(dachowki, kafle, pomniki, płyty. posadzki itp.)
w Krakowie, Zwierzyniec, L. 40,

poleca **dachówki ogniotrwałe,** absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej **„Marmoritem"** zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski.

Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 128 3 24

Rutynowany koncypient adwokacki

poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. A. S.** poste restante **Kraków, główna poczta.** 176 2 3

Realność przy ulicy Szlak, L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 5 0

Piękność!

Kto chce się pozbyć **trądzików, jątrzących się pryszczy, wągrów i piegów,** niechaj się uda pod adresem: **Josef Rottmanner,** Apotheker, **Römhild** i. Thüringen. 3047 2 6

Młoda panienka,

z dobrego domu, znająca dobrze krój sukien damskich, oraz mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia, jako towarzyszka do dzieci lub starszej pani.

Adres: **S. F., Kraków,** Administracya „N. Reformy" 163 4 6

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.18 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.58 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 73 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Fulary jedwabne

z **własnej** fabryki — **wolne od cła** — 85 ct za metr

od **3 złr. 65 ct.** (około 450 różnych deseni i barw), jak rown eż **czarne, białe** i **kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne . . . . od złr. **1.15—11.65**
Grenadiny jedwabne . . . . . „ „ **—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne . . . . . „ „ **1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne . . „ „ **—.45—11.65**
Batysty jedwabne p Robe . . „ „ **10.50—42.80**
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi **10 ct.**, karta korespondencyjna **5 ct.**

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.

Król. i ces. dostawca nadworny. 146 1 13

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 2 25

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnym Panom: **Docentowi Drowi Trzebickiemu, Drowi Mączce i Drowi Hoszowskiemu**, za uratowanie życia przez wykonanie operacyi Janowi Kędzierskiemu, starcowi 72-letniemu, oraz za bardzo staranną i troskliwą kuracyę i opiekę, tak że pomimo zaniedbania i spóźnienia tylko Ich pieczołowitości i staraniom zawdzięczyć możemy, że tenże przy życiu utrzymanym został.

Przyjmijcie zatem Wielmożni Panowie od niżej podpisanych serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“, gdyż inaczej godnie wynagrodzić Was nigdy nie zdołamy za Waszą pełną poświęcenia pracę. Wdzięczni do grobu 196 1

Melania Kędzierska, żona,
Władysław Kędzierski, syn z rodziną.

Osoba inteligentna

w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, potrzebna jest do zarządu domem. Adres z wymienieniem nazwiska pod lit **Z. S.** poste restante **Kraków.** 197 1 2

„Dla Sokołów“.

J. M. LIPIŃSKI
w Stryju

poleca

50 arkuszy i 50 kopert z wizerunkiem Sokoła . . . . złr. 1 —
100 kart korespondencyjnych z wizerunkiem Sokoła . . . . . . złr. 1.25
50 arkuszy i 50 kopert z herbem polskim (kolorowane) . . . . złr. 125

Zamówienia odwrotnie. 189 1 2

Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy

z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego, odbędzie się **dnia 26 stycznia 1893 r. w lokalu gminnym w Krynicy o godz. 2 popołudniu**, na które niniejszem wszystkich P. T. Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1892.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności za rok 1892.
3. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1892.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i zastępcy.
5. Wybór członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski członków. 195 1

Rada Nadzorcza
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy.

Młody prawnik

niemający z nikąd pomocy, będący w krytycznem położeniu, poszukuje jakiegoś **zajęcia** lub **lekcyj** pod wszelkiemi warunkami. 190 1 3

Łaskawe zgłoszenia pod literami **K. K. K.** poste restante **Kraków.**

Mieszkanie z 5 pokoi i werandy, wraz ze 4-morgowym bardzo dobrze utrzymanym ogrodem, 14 kilometrów od miasteczka i kolei, jest za 30 złr. rocznie **do odstąpienia** zaraz lub też na lato. — Odpowiedź pod **Z. Z.** poste rest. **Kraków.** 192 1 2

Wydział Rady powiatowej krakowskiej.
L. 65. 191 1 3

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr, ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr rocznie i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na jeden rok, a potem może być nadana na stałe.

Starający się mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia:

b) wykazać:

1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne;
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów;
3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej dnia 28 lutego 1893 r.**

Kraków, 7 stycznia 1893.

Prezes *A. Milieski.*

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabryczny towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi.

Otrzymali na sezon jesienny i zimowy

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci
w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 94 7 0

WIELKI SKŁAD
tyrolskich stołowych i bankietowych win
najlepszego — z poręczeniem — czystego i prawdziwego gatunku
H. Mumelter i Synowie, Bozen,
hurtowny handel win.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 141 2 ?
białych i czerwonych

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe
wyroby andrychowskie

jako to: 116 2 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy**,

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie**,

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych

Zarząd
Piekarni Parowej
w Podgórzu

podaje niniejszem do wiadomości P. T. Odbiorców, iż od **dnia 1 stycznia 1893 r.** zacząwszy wypiekać będzie

chleb czysto żytni

w bochenkach ważących 2 i 3 kilogramy
po cenie 20 i 30 ct.

Wszystkie agencye zaopatrzone w tablice piekarni parowej w Podgórzu utrzymywać będą ten gatunek chleba na składzie, jak również podejmie się Zarząd odstawiać pieczywo wprost do domu za poprzedniem zamówieniem listownem, adresowanem do Zarządu piekarni parowej w Podgórzu. 75 5 5

SKŁAD
TOWAROW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH
pod firmą
EMANUEL TILLES
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jako to:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2861 7 10

Galic. akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: **Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika;**
Magazyn Towarzystwa przy ul. Bema, L. 12;
Magazyn Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej, L. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. Właścicielom dóbr i w ogóle Rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadosyć uczynić postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk, wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych**, i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi**, za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może.

☛ Zwracamy uwagę na: ☚

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach i windą
ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln.** Cena 5550 złr.

Braci Eberhardt w Ulm nad D.
ulepszone i dotąd nieprześcignione

pługi różnych konstrukcyj, a przedewszystkiem dwuskibowe.
Cena od 28 złr. 50 centów do 90 złr. w. a.

Patentowane tryjery i sortowniki na wszelkie gatunki zboża
Mikolaja Heida ze Stokerau. — Cena od 46 złr. do 392 złr. w. a.

Patentowane siewniki do nawozów sztucznych
Karola Jaeschke w Neisse Neuland i **Schloer Neumanna** w Saksonii. Cena od 134 złr. do 280 złr. 130 2 6



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 119 6 0
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Majątek

przy kolei i gościńcu krajowym w powiecie Tarnobrzeskim położony, obejmujący około 700 morgów gruntu ornego i łąk, tudzież około 800 morgów lasu, jest **zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje c. k. notaryusz **Gustaw Hinzinger w Tarnobrzegu.** 144 3 3

Rutynowany administrator Chmielów

z kilkunastoletnią praktyką na eraryalnych urzędach, poszukuje umieszczenia na mniejszej posiadłości prywatnej za utrzymanie jak najskromniejsze. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W.** poste restante **Chmielów.** 178 2 3

Rządca z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym od Dleszyc.** 2692 25 25

Skład papieru
Kamila Bauma w Tarnowie
potrzebuje zaraz 168 3 3
pomocnika handlowego.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 4 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane

przedmioty i figury

z majoliki, porcelany, alabastru, terrakoty lub gipsu.

Adolf Hochstim.
Skład wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich, Kraków, ul. Floryańska, L. 32. 19 5 12



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze 151 7 0

Na sezon zimowy
wykonywuje
Najnowsza warszawska pracownia sukien i okryć damskich
Maryi Sadowskiej
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 24.
„pod trzema dzwonami“, 2713 4 0

wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące oraz **ubrania dziecinne** z całą elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny podług paryskiego kroju. Zamówienia wykonuje najdokładniej i terminowo.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupnie
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 6 0

Akazien-Ankauf.

Es wird hiemit die Lieferung von **mehreren tausend Stück Akazien-Bäumchen** ausgeschrieben.

Die Lieferungs-Bedingungen sind:

Die Akazien haben ober der Wurzel 1·10 m. hoch zu sein, und in dieser Höhe wenigstens eine Stärke von 4 cm. (somit 125 mm. Umfang) zu besitzen.

Die Lieferung der Akazien hatte bis Ende März l. J. loco Przemyśl zu erfolgen.

Offerte sind **bis 31. Jänner** an die **Genie- und Befestigungs-Bau-Direction Przemyśl** einzusenden. 194 1 3

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień**, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 89 13 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblau.**

Ogród Strzelecki
w Krakowie, 165 3 3

z nowym budynkiem mieszkalnym, dwoma cieplarniami i oranżeryą **każdego czasu do wydzierżawienia.**

Parcele budowlane za ogrodem Strzeleckim są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Dra Hajdukiewicza w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 10.**

Suszone w 1892 r. grzyby do potraw
prawdziwe 3000 10

grzyby jadalne

I gatunek cienko krajane po złr. 1·80
I „ grubo „ „ „ 1·60 i po 1·40
brzeźniaki po 90 ct. za kilo tu na miejscu. 5-kilowe paczki **franco.** Odsprzedającym i biorącym większą ilość stosunkowo taniej wysyła za przysłaniem gotówki lub za zaliczką

Leopold Stern,
Eisenstein (Böhmerwald).

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, by pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana **Dehaut**, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Glichowskiego 292 104 0